Nr 39. Kraków 19 Maja — Czwartek. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. Na całą Francyę: w Paryżu, p. *M. Weintemberger* Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 18 maja.

Gdyby się powtarzały wypadki w historyi, możnaby większość zgromadzenia prawodawczego w Rumunii nazwać śmiało konfederacyą targowicką, która pod pozorem obrony praw i wolności, wiąże się z obcymi. Rozwiązanie Izby przez księcia dało powód do tej Targowicy; a jeżeli obcy się wdadzą, łatwo przyjść może i do takich następstw, jakie z owej konfederacyi wynikły. Już wojska państw ościennych zagrażają Księstwom połączonym, które jednak o tyle w szczęśliwszem są położeniu, że posiadają energicznego ministra Kogolniczana, tudzież opiekuna Turcyę. Książę Kuza nie cofnął się w tak krytycznej chwili przed zamachem stanu, bo rozwiązawszy Izbę nadał ustawę wyborczą i zmianę konstytucyi przeprowadził. Jak we wszystkich walkach między tronem a oligarchią panujący rozszerzali wolność u dołu, aby znaleźć szerszą podstawę i oparcie się u ludu; podobnież próbuje tego środka książę Jan Aleksander, odwołując się do ludu i rozszerzając prawo wyborcze, by osłabić oligarchię. Czy mu się to powiedzie? Lud rumuński na zbyt niskim stoi stopniu oświaty, by mógł korzystać z nadanych sobie praw politycznych i stworzyć inną siłę prócz tej, jaką dają massy. Jak zresztą pobudkami, które kierowały księciem, były zewnętrzne stosunki, tak one również zdecydują powodzenie lub upadek tej rewolucyi z góry. A i pod tym względem odpowiada położenie Rumunii położeniu Polski za czasów Targowicy, lubo pod wielu innemi względami wielka zachodzi tu różnica. Ogólne położenie Europy pozwalało wówczas bez przeszkody zmówić się sąsiadom; dziś polityka bezwzględnie pokojowa Cesarza Napoleona zwiększa niebezpieczeństwo zagrażające Księstwom naddunajskim od sąsiadów, wszelako czyni je jeszcze wątpliwem.

Reforma wyborcza, rozwiązanie Izby, nadanie nowych ustaw bez udziału reprezentacyi, wszystko to ma swoje źródło w zewnętrznych przyczynach. Rosya na nowo rozpoczyna dzieło przerwane wojną wschodnią i traktatem paryskim utrudnione, a obwiniając Rumunię o rewolucyjne cele, jak obwiniano Polskę przed drugim rozbiorem o jakobinizm, trzyma w pogotowiu wojska, by wtargnąć do Rumunii. Jeżeli Cesarz Napoleon nie wyjdzie z swojej zamkniętej i obojętnej pozycyi, jeźli gabinet petersburski przekona się, że nic już lwa zachodniego ze snu twardego nie ocuci, wtedy jenerał Kotzebue wkroczy do księstw i przekreśli jednym zamachem traktat paryski. Inni dwaj sąsiedzi niebędą mogli pozostać obojętnymi widzami tego kroku, a niemogąc mu lub niechcąc może przeszkodzić, będą musieli go podzielać.

Taki jest cel widoczny polityki rosyjskiej u dolnego Dunaju: zniesienie traktatu paryskiego, odzyskanie straconego zwierzchnictwa nad księstwami, i zapobieżenie, aby niepowstało z nich silne państwo jednolite, coby z Zachodem się łączyło a dalszym planom rosyjskim propagandy i zaboru nieprzestanny stawiało opór.

Powodzenie Rosyi zawisło jedynie od stanowiska zajmowanego nadal przez Francyę, od obojętności lub energicznego wystąpienia w obronie Rumunii.

KORESPONDENCYA CZASU.

Paryż 14 maja.

Na zgromadzeniu u pana Marie, opozycya, z wyjątkiem pp. Ollivier i Darimon, klientów Emila Girardin, postanowiła z powodu budżetu ministerstwa spraw zagranicznych wystąpić z krytyką polityki rządowej. P. Juliusz Favre podjął się tej misyi i spełnił ją z niepospolitym talentem. Mowca zaczął od sprawy polskiej i wyłożył, że rząd cesarski pokazał się w niej zachęcającym a nie zaspakajającym; że w tej sprawie nic mu się nie udało, ni układy prowadzone z Anglią i Austryą a obrócone przeciw Rosyi, ni myśl kongresu, ni fatalne następstwo odmówienia kongresu zapowiedziane w mowie tronowej. Mowca wyłożył, na jakie klęski wystawia Polskę taki stan rzeczy. Pan Rouher odpowiedział, że rząd francuzki nie dawał żadnej zachęty Polsce, że dawał ją kto inny, ale nie powiedział kto, czy Anglia, czy opozycya. Przyznał on, że rządowi nie udały się ani układy ani myśl kongresu, użyte dla ratowania Polski, ale wystawił to za dowód, iż polityka cesarska jest szlachetną i ludzką i że nie waha się używać wszelkich środków, choć czeka ją czasem rozczarowanie. P. Rouher dodał te słowa obracając się do opozycyi: „Wiem, że w waszym własnym obozie, uważano wojnę polską za zgubną dla interesów cywilizacyi i wolności.“ Nie wiadomo, co te słowa znaczyły: czy chęć, jaką miała jedna część opozycyi, aby Polska przeszła wprzód przez reformę włościańską? czy obawę następstw wielkiej wojny, która wstrzymałaby wewnątrz Francyi postęp wolności i materyalnej cywilizacyi? P. Juliusz Favre zaczął swą krytykę polityki od Polski i głównie nad nią się rozszerzył, a p. Rouher skończył na niej swą obronę i z boleścią, lecz krótko, a nawet wątpliwie o niej się wyraził, dając przez to potwierdzenie pogłoskom o swem dlań złem usposobieniu. Kiedy Cesarz w swej mowie tronowej, p. Drouyn de Lhuys w swych depeszach, a hr. Walewski w mowach o jeografii Europy, wykładali z twierdzeniem prawa i ważność położenia Polski, a potępiali czyny Rosyi, p. Rouher zostawił sąd w tym przedmiocie... historyi. Nazajutrz po mowie pana Rouher *Gazette de France* oskarżyła *Constitutionnela* o nazwanie powstańców polskich „bandytami.“ *Constitutionnel* dał temu zaprzeczenie i rzekł, że „zachował dla Polski sympatyę, pomimo niektórych jej dążeń.“ Ostatnie słowa *Constitutionnela* są równie ciemne, jak mowa p. Rouher.

Opłakanem jest, że rządy Zachodnie nie znają ni historyi, ni dzisiejszego stanu Polski. Co np. powiedział zaonegdaj w parlamencie lord Russell, jest wyraźną niedorzecznością obróconą na korzyść Niemiec.

Panowie Juliusz Favre i Rouher mówili także o sprawie meksykańskiej, rzymskiej i szlezwickiej. Kiedy pierwszy mowca wystawiał wszędzie zawady rządu, drugi wystawiał jego dobre chęci połączone z bacznością. Minister mowca korzystał zręcznie z mowcy opozycyi, krytykujący a nie śmiejący przedstawić konkluzyi; położyliście — były jego słowa — casus belli w trzech stronach świata, czy chcecie trzech wojen?“ Poczem tenże dodał: „Francya ma szczęście, bo Bóg ją błogosławi, a kieruje nią roztropność.“ Wyrazy te, przykre dla niektórych narodowości, ale cechujące politykę rządu, sprawiły wrażenie. Dzisiejsza Francya jest śmiałą, ale zarazem roztropną. Te dwa przymioty stały się, można powiedzieć, francuzkiemi tak w życiu publicznem jak prywatnem. W toku rozpraw nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości pokazało się, że we Francyi procesa do tego stopnia się zmniejszają, iż niektóre sądy zupełnie próżnują. Roztropność unika procesów, strzeże się lub przekłada tranzakcyą. Gdyby sędziowie pokoju mogli otrzymać większe atrybucye, połowa tutejszych trybunałów mogłaby być skasowaną.

Wczoraj pp. Guéroult i Picard wytoczyli w Izbie kwestyą *Monitora* wieczornego. P. Forcade de la Roquette, komisarz rządowy, odpowiedział, że to pismo nie może szkodzić dziennikom i że jest przeznaczone dla prefektów i departamentów, które dotąd nie mogły odbierać wcześnie pewnych wiadomości nadchodzących do Paryża wieczorem. Odpowiadając na reklamacye opozycyi, tenże pan Forcade de la Roquette zapowiedział, iż w przyszłym roku rząd zamierza przedstawić Izbom nowy projekt do prawa o atrybucyach rad departamentowych. Za parę dni Izba uchwali budżet wszystkich ministerstw.

Stan finansowy i pieniężny poprawia się. Ostatni bilans banku pokazuje zwiększenia się gotówki o 23, a wekslów o 40 milionów. To, co powiedział w Izbie minister Rouher o Meksyku, uspokoiło umysły. Stan Meksyku rzeczywiście się poprawia i handel jego się podnosi. Opinia publiczna ma nadzieję, że rząd uzupełni wkrótce pożyczkę meksykańską i że będzie mógł w końcu roku zostawić w Meksyku tylko 17,000 ludzi. Pan Rouher zapewnił, że mając już 25 000 wojska narodowego, interesem będzie Meksyku, aby te 17,000 wróciło do Francyi jak najprędzej. Cesarz chce skończyć tę sprawę jak najprędzej i nie krępować sobie rąk w Europie, ale chce ją skończyć godnie. Sfery rządowe nie uważają już sprawy meksykańskiej za ambaras. Francya ma zbytek ludzi, których może powołać w potrzebie do szeregów, a ci, co są w Meksyku, nic ją nie będą kosztować od chwili wylądowania cesarza Maksymiliana Igo.

O pracach konferencyi londyńskiej wiecie tyle, co my, a nawet więcej, bo tutejszy rząd jest nadzwyczajnie nie tylko dyskretnym, lecz obojętnym. Jeżeli co o tem wiemy, to ze źródeł zagranicznych. Nie sądzą, aby na konferencyi Prusy i Austrya mogły utrzymać zgodę. Nie sądzą także, aby konferencya mogła dojść do skutku, ale kto wie czego nie może dokazać Anglia. Przystąpienie Francyi do konferencyi, ze szkodą jej miłości własnej, a z miłości utrzymania związku z Anglią, zdaje się obracać na dobre. Podejrzenia Anglii słabieją i znalazł się dziennik, *Daily News*, który, czy szczerze czy dla przestraszenia Niemiec, przypuszcza możność zabrania Renu przez Francyą bez obrazy interesów angielskich. Z drugiej strony podnosi się śmiałość parlamentu angielskiego w obronie Danii, której klęski wpłynęły na zdrowie księżnej Walii. Organa rosyjskie zbijają wiadomość daną przez *Journal de Bruxelles* i przeczą, aby Rosya, w chęci przygłuszenia sprawy polskiej, popchnęła Niemcy na Danią. Ze swej strony ajencye rumuńska i serbska przeczą, aby Serbia, Rumunia i Czarnogóra zawarły między sobą traktat zaczepno-odporny. Wiadomość o tem traktacie wyszła z konsulatu angielskiego w Belgradzie, zle usposobionego dla księcia. *Monitor* potwierdza wiadomość, że Turcya zaniosła reklamacyę o zbiór wojsk rosyjskich nad granicą Rumunii.

Ma tu przybyć z Londynu baron Beust dla zniesienia się w celu zasięgnięcia życzeń mieszkańców Holsztynu i Szlezwiku. Przybyła także księżna Czarnogóry i p. Finot, francuzki konsul z Tyflisu.

Jakem był doniósł, Cesarstwo opuszczą Paryż około 1go czerwca i udadzą się do Fontainebleau. Chodzą znowu pogłoski o przyjeździe do tego miasta księstwa Walii. Zawsze jest mowa o zmianie ministeryum po rozejściu się Izb, ale nikt nie wie w jakim kolorze.

Turyn 14 maja.

(.·.) Kilkudniowa bytność w Turynie barona Ricasoli znów obudziła drażliwość niechętnych obecnemu ministeryum. Po dwugodzinnej audyencyi u króla, p. Ricasoli przyjął u siebie wszystkich razem ministrów, którym zapowiedział tonem niezwykłej powagi, że wejdzie do gabinetu „gdy przyjdzie na to czas“ t. j. gdy się cokolwiek rozjaśni horyzont polityczny.

Menotti Garibaldi, przejeżdżając przez Turyn do Caprery, zabrał ze sobą ważne papiery i korespondencye; w tych ostatnich jenerał jest proszony zwlec lub odłożyć swą tutaj bytność, aż do ukończenia trwających rozpraw w Izbie.

Od tygodnia parlament roztrząsa nadzwyczajny budżet dla ministeryum spraw wewnętrznych na rok bieżący. Projekt przedstawiony przez p. Peruzzi otworzył szerokie szranki dla szermierzów opozycyi, którzy silnie zaatakowali gabinet. Swietne mowy pp. Brofferio, Crispi, Micelli, księdza Passaglia w kwestyi Rzymskiej, P. Boggio i groźne interpelacye innych deputowanych, zachwiały na chwilę ministeryum; lecz znana zręczność p. Minghetti, kategoryczna mowa p. Peruzzi, a mianowicie pełna godności odpowiedź p. Visconti, przerywana oklaskami, postawiła większość po stronie gabinetu. Zjawienie się jenerała Garibaldego w Izbie będzie miną, która wysadzić może w powietrze lękliwe ministeryum.

Składki pieniężne, których inicyatywę podjął zawiązany w Turynie komitet wsparcia dla dotkniętych klęską głodu w prowincyach węgierskich, postępują bardzo pomyślnie.

Dekret królewski nakazał otworzyć czasowo zamknięte uniwersytety w Turynie i w Pawii; studenci rozgrzani chwilowo ulegli przed powagą praw statutu.

Na jutro zwołany jest wielki meeting robotników dla wystósowania dziękczynnego adresu do ludu angielskiego za przyjęcie Garibaldego, i dla wyrażenia międzynarodowej sympatyi i serdecznych uczuć braterstwa.

Dnia 21 maja we Florencyi rozpoczną się posiedzenia zgromadzenia konstytucyjnego wolnych mularzy starożytnego obrządku; wszystkie loże całych Włoch, kapituły, trybunały, wielkie conclave, powysyłały swoich reprezentantów na ten imponujący zjazd. Najpierwsze imiona, nazwiska historyczne, słowem wybór najznakomitszych ludzi, zasiędzie do ułożenia praw wolno-mularskich i do obioru wielkiego mistrza; imię jego kryje tajemnica, ale cicha pogłoska pozwala domyślać się, że głośne imie wyjdzie z czarnej urny.

Od dni kilku bawi w Turynie pułkownik Ferro-Pisani, adjutant księcia Napoleona.

Kraków 18 maja. *Gazeta Lwowska* zamieszcza dalszy ciąg wyroków sądów wojennych:

Wykaz prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Rzeszowie, Tarnowie, Przemyślu, Nowym Sączu Złoczowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Samborze, zapadłych w miesiącu kwietniu 1864.

3. C. k. sąd wojenny w Przemyślu.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj.

1) Paweł Zalewski, 17 lat, st. wol. z Grzymałowa, dyurnista, na 2 miesiące więzienia, (powtórnie.) — 2) Karol Fiala, 17 lat, stanu wolnego ze Lwowa, nożownik, na 3 tygodnie więzienia. — 3) Franciszek Jarosiewicz, 25 lat, stanu wolnego ze Lwowa, szewc, na 2 miesiące więzienia. — 4) Władysław Czerwiński, 19 lat, stanu wolnego ze Lwowa, nożownik, na 6 tygodni więzienia, (powtórnie.) 5) Antoni Rosołowski, 19 lat, stanu wolnego z Tutorkowiec, uczeń gimnazyum, na 1 miesiąc więzienia. — 6) Jan Guzek, 24 lat, stanu wolnego, z Niedźwiady, wyrobnik, na 15 dni więzienia. — 7) Ludwik Sawicki, 25 lat, stanu wolnego leśniczy, z Zamiechowa, na 2 miesiące więzienia, (powtórnie.) — S. Piotr Zbróżek, 20 lat, stanu wolnego z Marianki, uczeń gimnazyów, na 3 miesiące więzienia, (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom i posiadaniem cudzych dokumentów legitymacyjnych.) — 9) Jan Jabłoński, 23 lat, stanu wolnego z Przemyśla, wyrobnik, na 2 miesiące więzienia. — 10) Jakim Kurczak, 50 lat, wdowiec, z Leszczawy, wyrobnik, na 3 miesiące więzienia. — 11) Jan Mańkowski, 18 lat, stanu wolnego ze Lwowa, kupczyk, na 4 tygodnie więzienia. — 12) Lubomir Ustrzycki, 38 lat, stanu wolnego z Dubkowic, właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. — 13) Marcin Czekałowski, 28 lat, żonaty z Czortkowa, zbieg z więzienia, na 2 miesiące więzienia, zaostrzonego założeniem kajdan, (obciążony posiadaniem cudzych dokumentów legitymacyjnych.) — 14) Julian Minkiewicz, 18 lat, stanu wolnego z Grzędy, kelner, na 2 miesiące więzienia, (obciążony przekroczeniem przeciw publicznym zarządzeniom.) — 15) Edward Bogdański, 59 lat, żonaty właściciel gruntu, z Zwiernika, uwolniony z braku dowodów. — 16) Jan Widacki, 20 lat, stanu wolnego z Liska, czeladnik ślusarski, na 6 tygodni więzienia, (obciążony przekroczeniem przeciw publicznym zarządzeniom.) — 17) Szymon Małkowski, 23 lat, stanu wolnego z Radymna, rybak, na 4 tygodnie więzienia.

b) Przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

18) Adam Kutiak, 26 lat, stanu wolnego z Bukowska, czeladnik szewski, na 14 dni aresztu. — 19) Wawrzeniec Korab, 50 lat, stanu wolnego bez zatrudnienia, z Brzozowa, na 14 dni aresztu.

c) Przekroczenia obwieszczeń z 28 i 29 lutego 1864.

20) Julian Wierzbieniec, 28 lat, stanu wolnego z Warszawy, weterynarz, na 6 tygodni aresztu. — 21) Władysław Gostkowski, 25 lat, stanu wolnego z Męciny, syn właściciela dóbr, na 3 tygodnie więzienia. — 22) Julian Kokorzyński, 22 lat, stanu wolnego z Wolanowa w Polsce, praktykant przy magistracie, na 1 miesiąc więzienia. — 23) Teresa Garwolińska, 26 lat, stanu wolnego z Dubiecka, właścicielka realności, na 14 dni aresztu. — 24) Władysław Subczyński, 20 lat, stanu wolnego syn emigranta, z Paryża, na 4 tygodnie aresztu.

4. C. k. sąd wojenny w Nowym Sączu.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj.

1) Wojciech Ramza, 25 lat, stanu wolnego z Ząbetery, włościanin, na 3 miesiące więzienia. — 2) Franciszek Klimentowski, 20 lat, stanu wolnego z Ciężkowic, czeladnik stolarski, areszt śledczy policzono za karę. — 3) Wacław Kral, 33 lat, z Odrau w Szląsku, stanu wolnego adjunkt leśnictwa na 1 miesiąc więzienia. — 4) Wilhelm Raimann, 33 lat, stanu wolnego z Odrau w Szląsku, adjunkt leśnictwa na 1 miesiąc więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

5) Józef Starczewski, 45 lat, żonaty z Zalubieniec, kowal, na 14 dni aresztu. — 6) Józefa Starczewska, 35 lat, z Starego Sącza, zamężna, na 5 dni aresztu. — 7) Marcin Szczygieł, żonaty z Małéj wsi, kmieć na 8 dni aresztu, zaostrzonego 2 razowem postem. — 8) Józef Wójcik, 68 lat, żonaty, majster garbarski, z Limanowy, na 24 godzin aresztu. — 9) Jan Kowalak, 30 lat, stanu wolnego z Ratułowa, na 5 dni aresztu, — 10) Maciéj Micek, 40 lat, stanu wolnego z Possina, kmieć na 5 dni aresztu. — 11) Jan Micek, 22 lat, stanu wolnego z Possina, parobek, na 5 dni aresztu.

c) Za przekroczenie obwieszczenia z 28 lutego 1864 r.

12) Tymko Fedoreso, 35 lat, żonaty, z Petrowy w Wegrzech, na 12 dni aresztu. — 13) Ale-

---

Część literacko-artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

STAROŻYTNE BUDOWLE I ZAKŁADY NAUKOWE UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO.

(Z powodu pamiątki pięćsetletniego jubileuszu Akademii krakowskiej).

I.

Szkoła przy kościele N. M. Panny w Krakowie. Wieś Bawół. Erekcyja Kazimierzowskiej akademii i miejsce jej budowli.

Chwila w której naród uczuł potrzebę rozpromienienia świateł nauki, tak aby z zdobyczy wiedzy ludzkiej wszystkie jego społeczne warstwy korzystać mogły — chwila taka, w której Kazimierz Wielki wyobraziciel ówczesnej Polski i jej prawodawca, z gwiazd jaśniejących wśród narodu złożył to promienne ognisko, co przez pięć stoleci światłem wiedzy i ciepłem miłości ojczyźnie służyło — taka powtarzam chwila, do wielkich należy w narodzie. Bo pięćset lat istnieć on pierw, walczyć i organizować się musiał; zanim sobie na drugie pięć wieków mógł zapalić to słońce, co Polsce rodziło kanclerzy, hetmanów i ojców nauki — co Niebu świętych, umiejętnościom Kopernika, a Chrześciaństwu Sobieskiego dało. To też kiedy w tysiącznym roku żywota narodu święcić nam przychodzi pięćsetlecie istnienia naszej *Almae matris*; to zaiste, chyba z podziwem przyszłoby uklęknąć przed tym wysnutym w myśli obrazem minionych wielkości i cierpień — chyba wspaniałym tryumfalnym obchodem uczcić ten jubileusz świetny.... lub go cichą modlitwą przypomnieć....

Tylko też Mszą ś. dnia 20go maja b. r. w kościele ś. Anny odprawić się mającą, pamiątkę akademickiego pięćsetlecia obchodzić teraz będziemy; zaś uczczenie jubileuszu tego późniejszym czasom obecna przekazuje chwila.

Na tę więc porę dajemy czytelnikom naszym kilka zebranych wiadomości z dziejów jagiellońskiej szkoły, opisując jej starożytne budowle; o ile one ze stanowiska archeologicznego studyowane, wątku do niniejszej pracy dostarczą, a nas od ściśle naukowych, erudycyjnych badań, uwolnią. Przecież mimo tej z góry zapowiedzianej chęci omijania cytat i uchylania się od polemik wszelkich, przyjdzie nam nieraz traktowanym tutaj sprawom i rzeczom z bliska się przypatrzyć; jak skoro nie napisano dotąd historyi tej akademii, gdziebyśmy gotowe data znaleźli. Wprawdzie za dni naszych wielkie już do dziejów *Almae matris* przysposobiono materyały — znakomitych na tem polu wymienić można badaczy, wspominając: Putanowicza, Sołtykowicza, Kołłątaja, Bandtkiego, Wiszniewskiego, Meciszewskiego, Majera, J. Radwańskiego, Mecherzyńskiego, Dra Burzyńskiego, Łukaszewicza, a głównie Józefa Muczkowskiego, po którym nikt dotąd pióra historyografa akademickiego nie podjął. Przecież mimo tych prac cennych, nie mamy zestawionych w całość dziejów naszej szkoły; ani też doczekaliśmy się dotąd historycznych obrazów, coby nam przeszłość akademii i jej zasługi w żywych przedstawiały barwach, a w formie ogółowi przystępnej.

Chcąc oto wspomnieć o szkołach będących w Polsce przed zaistnieniem akademii krakowskiej; lub też pragnąc się oświecić jakie i gdzie stały na Bawole Kazimierzowskie budowle, zaraz na początku pracy naszej spotkać się nam przychodzi z podaniami, którym jeszcze wielce krytyczne badania potrzebne.

Patrząc na Polskę w tych czasach kiedy królowie wojownicy mieczem jej zakreślali granice, widzimy światło nauki po klasztorach i przy Kościele tej pierwszej nauczycielce narodów. Chcąc więc badać drogi oświaty w owych wiekach, szkoły zakonne i parafialne śledzićby wypadało; szukając w nich tych nasion i latorośli, z których się w następstwie wieków drzewo umiejętności uniwersyteckich rozrosło. Za taki zawiązek Kazimierzowskiej akademii, poczytują szkołę w XIII już stóleciu najpierw przy kościele ś. Trójcy, a następnie przy kościele N. M. Panny, będącą. Pisał o niej Dr J. Radwański, a świeżo wydało Towarzystwo naukowe krak. rozprawę Dra Karola Mecherzyńskiego, dającą wiadomość o tej kolebce akademii naszej.

Uregulowanie obiegu Wisły pod Krakowem, przekopanie kanału i nadanie prawem miejskiem (1335) a osiedlenie przedmieścia, co się zabudowało między obydwoma ramionami tej rzeki, zostało po Kazimierzu Wielkim pamiątką. Od jego też imienia ta przyległa Krakowowi osada, później (1494 r.) w części przez Żydów zamieszkana, nazwę swoją wzięła. Tam spotykamy się z kolebką akademii naszej — tam też miana wsi *Bawoł* i góry *Wawel*, podobnie brzmiące, w etymologiczną splątały się zagadkę; gubiąc aż w podaniach o Kraknsowym smoku początki swej nazwy. Nie sądząc wcale iżbyśmy nazwy te rozjaśnić, a ich językowe pochodzenie wywieźć zdołali, przytoczymy tylko powinowactwa jakie miana owe na suwać się zdają.

Pierwsze wzmianki o wsi Bawole poczynają się w dokumentach w drugiej połowie XIII stólecia, kiedy Prokop kanclerz krakowski bierze osadę tę (r. 1278) w zastaw od Comesa Wawrzyńca. Następnie ukazuje się Bawół w części czy też w całości, w posiadaniu kapituły katedralnej krakowskiej (1322). Wreszcie jakiś czas miał tę wieś klasztor miechowski. W owych dokumentach łacińskich z XIII i XIV wieku, piszą Bawoł *Bamvol* i *Banvol*. Nazwom znów jak *Wawel* krakowski lub *Wąwelnica* (w Królestwie Polskiem), towarzyszą zwykle podania o zabitych smokach; kiedy Szajnocha w książce *Lechicki początek Polski* wywodzi: że normandzkim sposobem umacniane grody opasywano wałem kształtu węża — że tedy zabicie smoka a wzięcie warowni jedno jest, — że wreszcie *Beowulf* po anglo-normandzku smoka znaczy, a w wymawianiu brzmi jak nasze *Bawoły* i *Wawele*. Nie wdając się w dalsze tej natury zestawienia, napomykamy tylko: że leżące obok siebie wieś *Bawół* i góra *Wawel*, z jednego co do nazw źródła wywodzićby można.

Otóż świeżo ze wsi *Bawołu* na pobrzeżu Wisły, utworzone miasto, obrał Kazimierz Wielki na ów umiejętności przybytek. Tam na trzy lata przed datą przywileju rozpoczął budowę potrzebnych gmachów; a 1364 r. w dzień Zielonych świątek, założył akademią na sposób bonońskiej i padewskiej. Miasto Kraków złożyło królowi obietnicę utrzymywania tej instytucyi; zaś Urban V Papież zatwierdził ją, wyłączając wszakże teologią z pocztu nauk mających się tam wykładać. Jarosław Skotnicki arcybiskup gnieźnieński, w imieniu Ojca ś. otwarł tę naczelną pierwszą na północy szkołę. Uczono na Bawole prawa i filozofii; a obok tego mistrze nauk wyzwolonych przy szkole u Panny Maryi zostali. Płaca profesorów zapewnioną była na żupach wielickich — zarząd akademii to jest jej kanclerstwo, biskupowi krakowskiemu oddano.

Tak więc, wtedy gdy trucizną i zbrodniami powszechnemi na świecie w pierwszej połowie XIV wieku, w zamięszaniu żywiołów społecznych, nowy się porządek w Europie rodził; u nas król co go samego jednego *wielkim* potomność nazwała, pomyślność ojczyznie zapewniał. Nie uczuła nawet Polska boleści tej przechodowej epoki. O zamęcie jaki w przeradzającym się świecie panował, ledwie do nas głuche dochodziły wieści. Całość Rzeczypospolitej urastała wtedy łączącemi się z nią ziemiami — osadnicy zaludniali pustki co po tatarskich zostały napadach — granice ubezpieczały zamki i obronne grody; a statut wiślicki porządek i sprawiedliwość w zagospodarowanym zaprowadził kraju. Co dziejowa jesień za dni Łokietkowych zasiała, to teraz w Kazimierzowskich czasach błoga dla ojczyzny wiosna zielenią murawy okryła. Czternasty wiek jagiellońskiemu latu bogate żniwo gotował.

Więc wśród radości, kiedy to dwór królewski nie ruszał się bez śpiewaków i muzyki, ucztuje bogata Polska u stołu Wierzynka. Na godach zaślubin cesarza Karola Luxemburczyka z Kazimierzową wnuką, zjazd panujących w Krakowie wzajemne waśnie zgodą zakończa; a nasz wielki monarcha na rozjemcę wybrany, wiszącą nad Europą wojenną burzę zażegnał.

W takim to czasie pomyślności Rzeczypospolitej, jakby na dopełnienie świetnego obrazu, powstaje *Alma mater*, szkoła krakowska, owa perła Piastowskiej korony.

Pragnąc teraz odszukać śladów tych budowli co były pierwszym nauk przybytkiem, jakby z umysłu dla jaskrawego zestawienia dni świetnych z chwilami, których wspomnieniem żyjemy; między najlichsze walące się zabudowania nadwiśla, do żydowskiego miasta udać nam się przyjdzie; aby tam wśród nędzy i ubóstwa miejsce dawnych budowli akademickich zaznaczyć.

Mimo zaprzeczeń Muczkowskiego, poważne w tej sprawie skazówki w podaniach Długosza zostały. Dowiadujemy się bowiem z kroniki (IX, 129), iż Kazimierz W. w nazwanem od swego imienia mię-

ksander Werner, 46 lat, żonaty, dzierżawca gruntu z Bochni, na utratę broni i 8 dni aresztu, areszt w drodze łaski darowany.— 14) Wasyl Sproch, 37 lat, żonaty, z Wielkiego Lipnika, czeladnik młynarski, na utratę broni i 8 dni aresztu.

5. C. k. sąd wojenny w Tarnopolu.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj.

1) Jan Matkowski, 20 lat. z Kipiaczki, służący, na 3 miesiące więzienia.— 2) Karol Medyński, 19 lat, z Jędrzejówki, parobek, na 2 miesiące więzienia.— 3) Piotr Stawniczy, 24 lat, z Korzelic, terminator stolarski, na 2 miesiące więzienia. — 4) Leon Friedrich, 24 lat, z Kołodróbki, czeladnik szewski, na 6 tygodni więzienia. — 5) Wincenty Frużyński, 19 lat, z Żmigroda, czeladnik krawiecki, na 1 miesiąc więzienia. — 6) Edmund Sypniewski, 30 lat, z Uścia, oficyalista prywatny, na 4 miesiące więzienia.— 7) Kasper Wojtuń, 33 lat, z Trześniowa, parobek, na 3 miesiące więzienia.— 8) Iwan Dorosz 20 lat, z Ostapia, parobek, na 6 tygodni więzienia.— 9) Stanisław Dulęba, 17 lat, z Prossnitz w Szląsku, uczeń gimnazyum, na 5 miesięcy więzienia (powtórnie.)— 10) Stanisław Głowiński, 25 lat, z Tarnopola, czeladnik ślusarski, na 10 tygodni więzienia.— 11) Ignacy Krymski, 33 lat, z Bursztyna, parobek, na 10 tygodni więzienia.— 12) Leopold Skowroński, 17 lat, czeladnik cukierniczy, z Załoziec, na 1 miesiąc więzienia.— 13) Mekita Muzyka, 21 lat, z Kalinowszczyzny, służący, na 5 miesięcy więzienia.— 14) Maćko Sincyło, 29 lat, z Bziauki, parobek, na 1 miesiąc więzienia.— 15) Michał Malicki, 20 lat, z Kalinowszyzny, kuchta, na 1 miesiąc więzienia.— 16) Andrzéj Kocko, 21 lat, oddalony dozorca straży finansowej, z Modrysza, na 6 miesięcy więzienia, zaostrzonego 1 razowem postem w każdym tygodniu (powtórnie), (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom i przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu ciała.)

b) Za przestępstwa przeciw publicznym zarządzeniom.

17) Tumien Rabinowicz, 17 lat, z Przemyśla, służący, na 10 rózg.— 18) Iwan Szewc, także Hai wryszków, 53 lat, z Semenowa, kmieć, na 4 dni aresztu.— 19) Izydor Biliński, 39 lat, z Grodziska górnego, kmieć, na 8 dni aresztu. — 20) Aleksander Blicharz, 48 lat, z Tarnopola, cieśla, na 5 dni aresztu. — 21) Maryanna Blicharzowa, 46 lat, z Tarnopola, żona poprzedniego, na 5 dni aresztu.

c) Za przekroczenie przeciw obwieszczeniu z 28go lutego 1864.

22) Antoni Sawiczuczyński, 46 lat, z Zbaraża, kmieć, na 2 dni aresztu.

6. C. k. sąd w wojenny Złoczowie.

a) Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznéj.

1) Wojciech Włodarski, 38 lat, stanu wolnego z Brodów, bez profesyi, na 3 miesiące więzienia.— 2) Paweł Sawicki, 34 lat, stanu wolnego, z Zastawnéj, bez profesyi, na 3 miesiące więzienia, (powtórnie.)— 3) Szymon Winiarz, 34 lat, stanu wolnego, z Kołoczób, bez profesyi, na 2 miesiące więzienia.— 4) Antoni Kaczmarczuk, 17 lat, stanu wolnego z Brzeżan, terminator szewski na 2 miesiące więzienia, (powtórnie.)— 5) Franciszek Rybakowski, z Bełza, 18 lat, stanu wolnego, terminator szewski, na 6 tygodni więzienia.— 6) Antoni Moskwita, 33 lat, stanu wolnego, z Bursztyna, na 6 tygodni więzienia.— 7) Seńko Łysy, 16 lat, stanu wolnego, z Burkanowa, na 6 tygodni więzienia.— 8) Karol Freindorf, z Okna, 19 lat, stanu wolnego, czeladnik szewski, na 1 miesiąc więzienia. — 9) Antoni Freindorf, 22 lat, stanu wolnego z Okna, czeladnik szewski, na *1* miesiąc więzienia. — 10) Tytus Joszt, 18 lat, stanu wolnego z Brzeżan, terminator kominiarski, na 1 miesiąc więzienia. — 11) Jan Kurka 21 lat, stanu wolnego, ze Lwowa, ogrodnik, na 1 miesiąc więzienia. — 12) Feliks Jasiński, 20 lat, stanu wolnego, z Potoka, czeladnik kuśnierski, na 1 miesiąc więzienia. — 13) Bazyli Hubalewicz, 21 lat, stanu wolnego, terminator szewski, z Radycz, na 1 miesiąc więzienia.

b) Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

14) Fedko Zacharczuk, 43 lat, żonaty, z Lacek małych, na 10 dni aresztu w sztokhauzie.

c) Za przekroczenia przeciw obwieszczeniom z 28 i 29 lutego 1864.

15) Zygmunt Czapikowski, 30 lat, stanu wolnego, oficyalista, prywatny z Maryamontu w Polsce, na 14 dni aresztu w sztokhauzie. — 16) Karol Zacharski, 15 lat, stanu wolnego, z Zagórza, terminator ciesielski, na 6 dni aresztu w stokhauzie.— 17) Janos Lakatos, 29 lat, żonaty, z Szent Andrasin w Węgrzech, kowal, na utratę pistoletu dubeltowego i 8 dni aresztu w stokhauzie; od aresztu uwolniony w drodze łaski. — 18) Zofia Rakszewska, 32 lat, zamężna z Ostobuza, właścicielka częściowa, z Meteniowa, na karę pieniężną w kwocie 25 zł. w. a. — 19) Erazm Iszkowski, 52 lat, żonaty, z Zamościa w Polsce, rządca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 20 zł. w. a. — 20) Karol Załęski, 36 lat, żonaty, z Dobrowlan, rządca dóbr, na karę pieniężną w kwocie 15 zł. w. a.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiedeń 16 maja. Sejm morawski zamknięty został w piątek 13go b. m., sejm dolno-austryacki w sobotę d. 14go. Zamknięcie sejmu czeskiego naznaczone na koniec b. m. Z 17tu więc powołanych sejmów cztery tylko obradują jeszcze: tyrolski, bukowiński, czeski i municypalność Tryestu dopełniająca funkcyi sejmu krajowego.

— Komisya wybrana przez sejm czeski do ułożenia projektu ustawy o przeprowadzeniu równouprawnienia obu języków krajowych w wykładach szkolnych, złożyła już sprawozdanie. Osnowa owego projektu jest następująca:

§ 1. Obydwa języki krajowe w królestwie Czeskiem używają równego prawa służenia w szkole za język wykładowy.

§ 2. Językiem wykładowym w szkołach publicznych w Czechach winien być zwykle tylko jeden z obu języków krajowych. (§ 5.)

§ 3. W czteroklasowych szkołach ludowych (szkołach tak nazwan. głównych) i w szkołach niższych realnych połączonych z takowemi szkołami ludowemi czteroklasowemi, winien być na żądanie ponoszących koszta utrzymania zakładu, przedmiotem nauczania także drugi język krajowy: może to jednak mieć miejsce tylko od trzeciej klasy począwszy, i to w godzinach nadzwyczajnych.

§ 4. W szkołach średnich (gimnazyach i samodzielnych szkołach realnych) należy nastręczyć sposobność uczniom nauczenia się gruntownego także drugiego języka krajowego, tak, iżby uczniowie byli w możności władania nim dostatecznie ustnie i pismiennie. W gimnazyach drugi język krajowy jest przedmiotem obowiązkowym. Uwolnienie od uczenia się takowego może być udzielonem tylko w pojedynczych razach z ważnych przyczyn na skutek prośby rodziców lub opiekonów, i to tylko od władzy naczelnej krajowej.

§ 5. W miejscu, w którem tylko jedno gimnazyum się znajduje, i to licznie uczęszczane, a mianowicie, do którego zwykle uczęszcza wielu uczniów będących w możności korzystania z nauk tylko w tym języku krajowym, który nie jest językiem wykładowym zakładu, należy postarać się o wykład w drugim języku krajowym bądź przez założenie niższego gimnazyum z drugim językiem wykładowym w temże miejscu, lub też w innem poblizkiem, bądź też przez założenie klas paralelnych dla nauczania w drugim języku krajowym. Klasy te paralelne winny się atoli zaczynać od najniższej, a nie przekraczać zakresu niższego gimnazyum.

§ 6. Ustawy w przedmiocie nauczania dotychczas obowiązujące, o ile sprzeciwiają się niniejszym, zniesionemi zostają.

§ 7. Wykonanie niniejszego prawa zalecam memu ministrowi stanu.

— Poseł cesarski przy dworze pruskim hr. Karolyi, który przed kilkunastu dniami przybył do Wiednia, odjechał tymi dniami znów do Berlina.

Ban kroacki baron Sokcewicz miał onegdaj posłuchanie u J. C. Mości.

— Słuchacz filozofii w uniwersytecie praskim, Wojciech Krzisztan, 24 lat liczący, skazany został przez praski sąd krajowy na tajnej ostatecznej rozprawie jako autor broszury „Polska ve světě slovanském“ (Polska w świecie słowiańskim), za zbrodnię stanu na pięć lat ciężkiego więzienia. Prokurator wnosił 10 lat ciężkiego więzienia. Skazany zastrzegł sobie zaniesienie rekursu.

Prusy.

Podajemy poniżej adres, który stronnictwo pruskich konserwatystów wystosowało do króla pruskiego w sprawie księstw zaelbiańskich, a o którym uczynił wzmiankę dziennik nasz w przeglądzie politycznym, a korespondent berliński w liście w numerze niedzielnym w *Czasie* umieszczonym. Autorowie dotyczącego adresu puścili w obieg okólnik wzywający do podpisywania tego aktu. Na rzeczonym okólniku czytamy następujące nazwiska: Hr. Arnim Boitzenburg, były minister stanu, Dr Bressler, tajny radca sanitarny, Carl tajny radca komercyalny, Coulon starszy miasta, Derenthal jenerał, Dr. Firminich-Richartz profesor, Hagen-Schmiedeberg, właściciel dóbr, Hedemann tajny radca rządowy i burmistrz berliński, Gustaw Keibel starszy korporacyi berlińskich kupców, Knobloch właściciel ziemski, Lavergne-Peguilhen radca ziemiański, Lenz pułkownik, Lessmann podpułkownik, Juliusz Levy starszy stowarzyszenia kupców berlińskich, Manns właściciel ziemski, baron Monteton, Oppenfeld bankier, Schäffer kupiec i radny miasta, Sommer starszy miasta, Tempelhoff radca sądowy, hr. Voss jenerał, Wojna jenerał major.

Adres podany do króla w całej osnowie brzmi jak następuje:

Najdostojniejszy, najpotężniejszy królu!

Najmiłościwszy królu i Panie!

Rząd duński od lat 14-tu nie wypełniał traktatów zawartych dla opieki prawnej niemieckich Księstw. Obchodził się on z niemiecką ludnością z obrażającą surowością.

Prusy wspólnie ze swymi niemieckimi sprzymierzeńcami nadarmo żądały wypełnienia. Dania odpowiedziała zniszczeniem konstytucyi owych krajów. Upór jej obałamuconego rządu pozostał głuchym na wszystkie przedstawienia innych mocarstw europejskich. Dodawał on urąganie do urągania z słusznych żądań niemieckiego Związku.

W tem śmierć Fryderyka VII wywołała pytanie: Kto ma na przyszłość panować w Księstwach?

Chrystyan IX posiadł to panowanie na podstawie jednej części owej umowy, podczas kiedy nie tylko zaniechał wypełnienia innych jej części, lecz cały szereg pogwałceń tej umowy zapieczętował nowym gwałtem t. j. wcieleniem Szlezwiku na mocy konstytucyi listopadowej.

Nadarmo protestował Związek niemiecki przeciw temu gwałtowi sprzeciwiającemu się wszelkim zasadom prawa tak prywatnego jak i między-narodowego.

Jeszcze wybrała cierpliwość niemieckich mocarstw łagodniejszą drogę do przeprowadzenia słusznych praw za pomocą egzekucyi w Holsztynie, zamiast bezzwłocznego obsadzenia.

Dopiero kiedy i to nieskutkowało, kiedy rady przez wszystkie mocarstwa Danii dawane, aby przez zniesienie konstytucyi lutowej otworzyła Szlezwikowi drogę do porozumienia się, były daremne, kiedy poważny wpływ przyjaciół Danii nie zmienił jej postanowień, chwyciły za broń mocarstwa niemieckie w celu uwolnienia Szlezwiku od udręczeń zadawanych mu przez rząd faktyczny i pozyskania przez zajęcie w zastaw tego kraju, swobody i bezpieczeństwa do porozumienia się z innemi europejskiemi mocarstwami względem urządzeń, któreby mogły zapewnić Księstwom stałe i spokojne używanie praw na konstytucyi i naturalnym stosunku każdego poddanego opartych.

Ale w tym razie nie zdołały ani uczucie prawa, ani rozumne rozważanie stosunków powstrzymać Danii w nieprzyjaźnych usiłowaniach przeciw połączonym z nią dotąd pod jednym władcą krajom niemieckim.

Zapamiętały upór zamienił zamierzone zajęcie w zastaw w krwawą wojnę.

Rząd kopenhaski rozkazał swej dzielnej armii stawiać opór poza twierdzami rzadkiej mocy, aż wreszcie bohatyrskie męstwo naszych żołnierzy obaliły je czynem wojennym, którego sławę podnosi tylko wielkość ofiar, które pochłonął.

Z powyższych uwag wynikają dla każdego, kto pojmuje pruski honor i los niemieckich pobratymców, dwa jasne i niezbite pewniki:

Raz: Jeżeli wskutek zapamiętałego oporu przeciwnika sprzymierzone wojska niemieckich mocarstw wywalczać musiały słuszne żądania krwawemi ofiarami, jeżeli Prusy w wielkim dniu rozstrzygającym na polu walki widziały tysiące swych synów krew przelewających i ich opłakiwały, to za taką cenę zyskać należy godne wynagrodzenie.

Powtóre: Jeżeli rząd duński już przed tą walką wkładał nieznośne jarzmo na barki niemieckich Księstw, to postępowanie jego podczas walki uczyniło go całkiem niezdolnym do dalszego nad niemi panowania. Narodowe rozjątrzenie, jakie tam wzniecił pomiędzy niemiecką i duńską ludnością i do najwyższego podniósł stopnia, sprawią niemożność spokojnego i znośnego bytu mieszkańców niemieckich pod panowaniem duńskiem.

Oddzielenie niemieckiego Szlezwiku i Holsztynu od Danii i połączenie w całość — bądź pod własnym panującym i skuteczną opieką potężnego niemieckiego państwa, bądź jako część tegóż państwa — uważamy za jedyne rozwiązanie, nagradzające ofiary przez nas poniesione i rokujące trwały pokój i pomyślność interesowanym.

Najmiłościwszy Królu i Panie!

Naród pruski — tego jesteśmy pewni — nie zlęknie się żadnych ofiar, aby W. Kr. Mości dać możność dążenia z całą siłą do tego rozwiązania. Obstawanie za tem, żeby krew poległych naszych braci nie była daremnie przelaną, żeby wydała owoc, za który Prusy po wszystkie przyszłe czasy z wdzięcznością wspominać mogą swoje bohatyrskie ofiary, uważamy za święty obowiązek tak względem ojczyzny, jak i względem naszych poległych braci.

Z najgłębszem uszanowaniem chcemy umierać
W. Kr. Mości
najpoddańsi najwierniejsi i najposłuszniejsi.

W maju 1864 roku.

Anglia.

Na posiedzeniu Izby wyższej w d. 13 maja lord **Ellenborough** występuje przeciw postępowaniu mocarstw niemieckich w Danii i zadaje kilka pytań ministrowi spraw zagranicznych w przedmiocie pobierania kontrybucyj wojennych podczas trwania rozejmu.

Hr. **Russell**. W odpowiedzi na zapytanie szlach. lorda, w przedmiocie obecnego rozejmu, oświadczyć muszę naprzód, że nie mogę odstępować od reguły, jaką poprzednio przyjąłem, zachowywania milczenia o tem, co się dzieje w łonie konferencyi, póki obrady jej trwają. Pozwalam sobie jednak wyjątku, co się tyczy zawieszenia broni. Konferencya postanowiła, że podczas całego trwania rozejmu kontrybucye wojenne nie będą pobierane przez armie sprzymierzone w Jutlandyi ani w innych częściach terytoryum, gdzie zajęły stanowiska. Wszelkie potrzebne dostawy dla wojska będą płacone gotówką.

Konferencya nic nie postanowiła co do kontrybucyj poprzednio nałożonych. Lecz mam powód mniemania, według ducha konwencyi lojalnie tłomaczonej, że mocarstwa niemieckie wstrzymają się od pobierania jakiegobądź rodzaju kontrybucyj wojennych. Konferencya pragnąc jak najrychlej powstrzymać rozlew krwi i zarazem uchronić mieszkańców od kontrybucyj wojennych, sformułowała zasadę, pozostawiając dowódzcom sił lądowych i morskich pracę uregulowania szczegółów wykonania. Nie sądzę, aby mi wolno było powiedzieć więcej z powodu, iż co się tyczy drugiej kontrybucyi, konferencya nic nie postanowiła. Tyle tylko dodać jeszcze mogę, że w skutek uczynionego przeze mnie przedstawienia, rząd austryacki oświadczył, iż jest zwyczajem nakładać kontrybucye dla utrzymania wojska w czasie wojny. Książę Wellington podczas wojny hiszpańskiej najsurowiej zakazał pobierania wszelkich kontrybucyj, i kazał płacić za wszystko cokolwiek dostarczano dla jego wojska.

Hr. **Ellenborough** ubolewa, że konferencya zbyt niejasno się wyraziła. To, co hr. Russel powiedział, że nowe kontrybucye nie będą pobierane, jest tylko jego osobistem zdaniem.

Hr. **Russell**. Nie chodzi o to, aby nie pobierano nowych kontrybucyj, lecz aby ich nie pobierano wcale.

Hr. **Ellenborough**. Kontrybucya 650,000 talarów nałożoną właśnie została w dniu, w którym konferencya uchwaliła rozejm. To zdaje mi się być uczynionem z zupełną świadomością tego, co konferencya postanowi. Kontrybucya ta zdaje się być umyślnie nałożoną, aby dostarczyć punktu do dyskusyi z powodu rozejmu, lub żeby kontrybucyi nadać moc obowiązującą pod pozorem, że jest wcześniejszą od ogłoszenia rozejmu.

Na posiedzeniu Izby niższej w d. 13 b. m. p. **Lang** zapytał, czy minister spraw zagranicznych będzie dalej przewodniczył konferencyi, pomimo ucisku, jaki wywierany jest w Jutlandyi z rozkazu marszałka Wrangla; powtóre, czy rząd angielski protestował lub zabiera się protestować przeciw podobnemu postępowaniu z ludnością rozbrojoną pod czas, gdy konferencya zasiada.

P. G. **Grey**. Czyny te tem większym są powodem, aby kres położyć wojnie. Jednak nie stoją one na zawadzie, aby minister spraw zagranicznych zasiadał na konferencyi. Sądzę, że Izba jest zdania, iżby nie działał roztropnie, usuwając się zamiast połączyć skuteczne swe usiłowania z usiłowaniami innych mocarstw dla otrzymania zawieszenia broni, którego warunkiem jest, że armia austryacka i pruska przestaną nakładać kontrybucye na mieszkańców Jutlandyi, i płacić będą wszelkie dostawy (oklaski na ławach ministeryalnych).

ROZMAITOŚCI.

PROCES LA POMMERAIS.

(Ciąg dalszy.)

W dniu 9 maja, jako w dzień pierwszego posiedzenia, już o wczesnej porze sala napełnia się publicznością. Oczy wszystkich zwracają się ku stołowi w środku sali zastawionemu słoikami i flaszkami przeróżnego koloru i wielkości: są to trucizny, które doktor la Pommerais nagromadził w swem pomieszkaniu. Obok, zajęła miejsce pieczęć stalowa z tarczą herbową, koroną hrabiowską i dewizą: „quis pomma aurea tanget“, a dalej dwa kubki, z których jeden zawiera żołądek i wnętrzności p. de Pauw, drugi jej wątrobę, serce i płuca. Wreszcie tu także się znajduje grube dzieło wydane w r. 1861 przez oskarżonego, którego tytuł: „Cours d' Homoeopathie par le docteur Edmond c. de la Pommerais.“ W chwili gdy publiczność przegląda to dzieło, straż wprowadza oskarżonego, ku któremu zwraca się natychmiast uwaga przytomnych.

Jest to mężczyzna trzydziestokilkoletni, wysokiego wzrostu, ubiór cały czarny prócz białej krawaty, nie bez pewnej wykwintności. Rąk swych nie wyjmuje z kieszeń paletotu. Przypatrzywszy się przez chwilę z największą spokojnością zgromadzeniu, zwraca się do swego obrońcy, z którym aż do chwili otwarcia posiedzenia rozmawia. Wreszcie o godzinie wpół do jedenastej sąd zajmuje swe miejsca: zastępca urzędu publicznego prokurator generalny Oscar de Valleé zajmuje przeznaczone dla siebie krzesło. Obrońca p. Lachans zasiada na ławie obrońców.

Z odpowiedzi na zapytanie prezydującego podniesionym głosem wydanej, dowiadujemy się, iż oskarżony nazywa się Dezydery Edmund Couty de la Pommerais, że urodził się w dniu 18 maja 1830 r. w Neuville au Bois w okręgu administracyjnym Orleańskim, że jest doktorem medycyny i obecnie mieszka w Paryżu przy ulicy des Saints-Pères.

Pytania w przedmiotach ogólnych zadawane oskarżonemu dostarczają nam następnych szczegółów z jego przeszłości:

Rodzina jego otoczona powszechnym szacunkiem zamieszkuje po dziś dzień małe miasteczko Neuville aux Bois, gdzie ojciec jest doktorem, a stryj aptekarzem. Jedna z sióstr oskarżonego zaślubiła także aptekarza. Edmund de la Pommerais otrzymawszy stopień doktora w r. 1854 poświęcił się homeopatii; odtąd usilnem jego staraniem było, aby stać się głośnym, a szczególniej, aby przyjść do majątku. Wielokrotnie zgłaszał się do władz, bądź upraszając o order dla siebie, bądź też o posadę lekarza więzień. W r. 1856 przybrał tytuł hrabiego — nieprawnie — lubo, jak twierdzi oskarżony przyznali takowy genealogowie rodzinie jego, która jedynie dla mierności majątkowej zaprzestała go używać. W r. 1855 pisał uniżoną suplikę do Ojca Św., prosząc o ozdobienie go orderem św. Sylwestra, w której zapewnia, „iż wychowany w najgłębszem uwielbieniu dla religii i jej czcigodnych pasterzy pozostanie na zawsze uległym i gotowym do poświęceń syna arcykapłana rzymskiego; iż gorzko opłakuje boleści, które Jego Świętobliwości ostatniemi czasy tak okrutnie za dawano.“ Uczucia te, do których oskarżony obecnie uroczyście się przyznaje, pozostają w niejakiej sprzeczności z dokumentem, w którym również uczucia swoje wynurzał. W papierach zabranych w pomieszkaniu doktora la Pommerais, znaleziono także własnoręczny brulion jego testamentu. Otóż w tym dokumencie wspomina między innemi, iż księża to szarlatani; zaleca więc, aby księdza nie wpuszczano do jego pokoju, nawet w czasie choroby, żąda, aby wcale nie odprawiano mszy po jego śmierci, bo chce uniknąć „małpowania i tym podobnych wymuszonych krygów;“ w tymże testamencie zachęca żonę, aby dzieci wychowała w nienawiści ku religii i księżom.

Wkrótce wszedł w spółkę z niejakim Prato, skazanym dawniej za oszustwo na 6 miesięcy więzienia. Szalbierz ów zawiązał w Monako towarzystwo kąpielne, a sam został dyrektorem kąpiel. Do rady administracyjnej towarzystwa przybrał między innemi doktora la Pommerais, który z tytułu nowej swej godności podpisywać musiał liczne weksle, oczywiście nie myśląc o zapłacie. Rozpoczęto przeciw niemu postępowanie sądowe, chciano go wydalić z kraju. Wreszcie zapłaciwszy 1,500 franków, zjednał sobie pokój. — W tymże czasie wszedł w ugodę z doktorem Gastier; za zapłatę kwartainą 2,000 franków nabył jego klientelę. Nie długo jednakże uiszczał się z owych 2,000 franków, wreszcie znudzony doktor, gdy i udawanie się po zapłatę do ojca nie odniosło skutku,

---

ście założonem pod Krakowem na wiosce kapitulnej Bawole, przy murze w miejscu obszernem i rozległem, przeszło tysiąc kroków wzdłuż i wszerz wynoszącem, otwarł szkołę; wzniósłszy tam na nią ozdobne budowle, obszerne izby na wykłady, oraz mieszkania dla doktorów i mistrzów. Dalej dodaje Długosz: iż on sam chciał tam w r. 1478, za zezwoleniem króla Kazimierza Jagiellończyka klasztór Kartuzów budować; przecież obywatele kazimierscy nie chcieli odstąpić miejsca, które wtedy gdy było opustoszało, sobie przywłaszczyli nie pytając o to króla.

Swiadectwo to usiłuje osłabić Muczkowski uwagą: że 117 lat ubiegłych od założenia kazimierzowskiej akademii aż do czasu kiedy Długosz chciał tam Kartuzów osadzić, nie zdołałyby zniszczyć gmachów wzniesionych przez króla, co sobie na sławę budowniczego zarobił. Że znów Jagiełło przez oszczędność nie byłby kamienic na nowe collegium przy ulicy ś. Anny zakupywał; ale zostawiłby akademią w owych domach, którym Długosz zalety piękności i obszerności przyznaje. Po tych domniemaniach, zacny dziejopis uniwersytetu naszego wzniesienie na Bawole zabudowań dla akademików, w wątpliwość podaje.

W tej rzeczy Długosza za dostateczną uważamy powagę; za jego bowiem czasów żyły tradycye jeszcze — sam przecież chciał w owem miejscu Kartuzów osadzać, więc to co napisał, wiedział pewno i dokładnie. Budowle nie są wieczne, a pustka najwspanialsze gmachy w ruiny zamienia. Łatwo tedy wierzyć, że po stu latach z świetnych zakładów gruzy zostały. Okoliczność także że Jagiełło nie utrwalił na starem miejscu odnowionej przez siebie akademii, ale ją do Krakowa przeniósł; nie da się przypomnieniem oszczędności użyć za dosadny przeciw Długoszowi dowód. Przyczyn bowiem przeniesienia owego kilka nawet przytoczyćby można. Za pierwszą poczytujemy powód w samem już widać fizycznem położeniu owej miejscowości leżący; jak skoro w następnych po Kazimierzu Wielkim czasach nie budowali się tam możniejsi, ani dziś okolicy owej na miłe zamieszkanie użyćby kto pragnął. Nie można stawiać reguły, że ludzi do miejsca dokument przykuje; ani też tradycye siedzib dawnych, przywilej w nowe miejsce przenieść podoła. Pierw się zwykle miasto tworzy, a potem dopiero erekcye dokumentami ubezpieczają wolności jego. Istniał Kraków dawno przed r. 1257, choć go wtedy Bolesław Wstydliwy prawem niemieckiem obdarzył; a ten akt swobód *lokacyą miasta* nazwano. Z owego terytoryum, jakie pierwotnie zajęły rynki i ulice, już je następne wieki w inne strony sprowadzić nie mogły. Kazimierz Wielki ze strategicznych względów i dla swego zamiłowania w budownictwie, nowe przy Krakowie wyniósł miasto od swego imienia nazwane. Ubrał je wspaniałemi kościołami, murem otoczył, wodą oblał i swobodami nadał. Tam ustanowiona akademia miała być węgielnym kamieniem, podstawą świetnego wzrostu nowego grodu. Inaczej się stało — Kraków dawnego terytoryum swego uparcie się trzymał — w mury jego akademia przenieść się z czasem musiała; a miasto Kazimierz zamieszkali Żydzi, którzy jako przychodnie nie mieli wyboru w obraniu sobie miejscowości dogodnej. Sądzimy tedy, że usadowienie odnowionej akademii na ulicy ś. Anny, a nie w jej dawnych kazimierskich murach, w tradycyjnem rozrastaniu się Krakowa po tej stronie Wisły, przyczynę swoją miało.

Wreszcie ważniejsze jeszcze mamy w tej sprawie ślady na przeciwstawienie Muczkowskiemu, który chociaż uznaje moralne (że tak powiem) erygowanie przez Kazimierza Wgo akademii, przecież twierdzi: iż budowli dla mistrzów i wykładów na Bawole nie było.

Owa okoliczność, że Długosz pustki po Kazimierzowej szkole na klasztór Kartuzów chciał zająć, prócz podania, które o tem w kronice swojej zapisał, potwierdza się jeszcze przywilejami dochowanemi dotąd w archiwum kapituły katedr. krak., zacytowanemi w *Katalogu biskupów* X. Łętowskiego (II. 39); a ogłoszonemi w broszurze przeciwko nam (w Bochni 1861 r.) przez B. S. wydanej. Jasne z tych dokumentów: że Kazimierz Jagiellończyk przywilejem wydanym w r. 1477 przeznacza na kościół ś. Hieronima z klasztorem Kartuzów, całe terytoryum dawnej akademii i wszelki będący tam budowlany materyał *(et omnem materiam lapidum in praefati vetusti collegii cameris existentem)*. Że nie stanął na tem miejscu ów klasztór, więc budowle po akademii na inny cel obrócone zostały. Przecież przywiedzione nadanie upewnia nas stanowczo: iż Kazimierz Wielki powznosił gmachy na swoją szkołę. Czyli zaś wykończył wszystkie potrzebne na ten cel budowle? to tylko dla wątpiących materyałem do sporów pozostać może.

Gdzież więc stało collegium owej Kazimierzowej szkoły? Na to pytanie odpowiada poniekąd znów drugi dokument (z r. 1480) w zacytowanej broszurze przywiedziony, gdzie czytamy: iż Jan Feliks z Tarnowa wojewoda lubelski sprzedaje cztery wsie owemu klasztorowi Kartuzów, mają cemu się fundować *juxta Istulam in collibus S. Stanislai.* Więc nad Wisłą, na jej pobrzeżnych pagórkach, wznosiły się akademickie budowle. Miejscowości tej szukać wypada w wschodniej części Kazimierza. Z rynku krakowskiego, z *Siennej*, zdążając ulicą *Starowiślną*, przeszedłszy most, dojdziesz w kierunku prostym pod szczątki dawnych warownych mumurów Kazimierza. Tam nie dochodząc do kościoła Bożego Ciała, rozpatrz się w otoczeniu starej bóżnicy; a będziesz mieć przed sobą okolicę mieszczącą niegdyś akademickie budowle. Ta część żydowskiego miasta chyląca się nieco ku Wiśle, a przecięta ulicami: *Jakóba*, *Wązką*, *Szeroką*, *Wysoką* i *Bawolą*, opiera się ku brzegom rzeki o szczęty murów dawnych warowni, a cmentarze ku Krakowu na przednią straż swych pustek wysłała. Nędzne, w różnych kierunkach rozstawione walące się domy, niemiłą chociaż charakterystyczną postać tym miejscom nadają.

Dawniejsi, jak np. J. S. Bandtkie sądzą: że stara bóżnica żydowska z tej akademii powstała; zaś chwiejna, mało upowszechniona i bezzasadna miejscowa tradycya, dom przy ulicy *Szerokiej* pod liczbą $\frac{219}{69}$ (Gmina X), za szczątek Kazimierzowskiej budowli uważa.

Powyższe wywody które nas zaprowadziły w tę okolicę gdzie stała akademia, przytoczyliśmy z dokumentów dla okazania tylko kierunków argumentowań jakie się przedstawiają w tej sprawie. Krótszą jednak drogą, pewniejsze jeszcze oznaczenie miejscowości otrzymać możemy. Tu bowiem słowa Długosza i dopełnienie ich przez Miechowitę, jasnym są dowodem. Pierwszy zna wybornie miejscowość i budowle akademii, bo sam chce te gmachy na klasztor Kartuzów przerobić— wierzyć mu więc można gdy mówi (kronika IX 129), że zabudowania z kamienia wzniesione, stoją na przestrzestrzeni z górą 1000 kroków wszerz i wzdłuż, przy murze *(secus murum)*. Oczywiste, że wyrażenie to tyczy się murów miejskich; jak skoro bliżej nie oznacza nasz historyk przy jakim to murze? Współcześnie z Długoszem żyjący Miechowita, powtarzając słowa jego w kronice swojej (wydanie H. Vietora str. 242) uważał za właściwe wyrażenie *secus murum*, dopełnić i wyjaśnić dodaniem *et ecclesiam sancti Laurentii.* Gdyby dokładnie nie był tego Miechowita wiedział, (patrząc zapewne na pustki owe), nie były dodaniem słów tych dopełniał Długosza. Po przytoczonych więc dwóch wzmiankach, wątku dochodzim. Stała tedy Kazimierzowska akademia obok kościoła ś. Wawrzeńca, opodal murów warownych, od strony Wisły, na rozległym placu. Budowle te nie mogły tam być gdzie dziś stara bóżnica, bo ową synagogę (sądząc z jej stylu) do XV najpóźniej stólecia odnieśćby wypadło, gdyby nie było wiadomem: że w roku 1406 już ona restaurowaną była; rudery zaś akademii jeszcze w roku 1477 istnieją. Że znowu terytoryum, na którem stały te budowle wynosiło z górą tysiąc kroków wszerz i wzdłuż, więc między bóżnicą także a kościołem Sgo Wawrzeńca, dla szczupłej przestrzeni zmieścić się nie mogły. Nie gdzie indziej tedy, ale zatym kościołem, ku klasztorowi Bożego Ciała, podwalin akademickich szukać należy. Wedle tych bowiem wskazówek wznosiło się Kazimierzowskie collegium tam gdzie dziś ogrodzenie do kanoników laterańskich podobno należącem, w gminie VI, liczbą $\frac{313}{137}$ zaznaczone. Miejsce to ściśle wskazujemy, bo tam szczęty warownych murów istnieją, a zarazem marmurowa tablica umieszczona w ścianie (r. 1627), zaznacza: gdzie się żydowskie siedziby kończyły, a kościół i plebańskie budowle parafii Sgo Wawrzeńca wznosiły. Ow kościół, wedle pismiennych podań, zbudował z drzewa Piotr Dunin, a z muru wywiódł X. Marcin Kłoczyński — obsługiwali go kanonicy lateraneńscy, zaś w nowszych dopiero czasach rozebranym został.

Wskazanie w tych miejscach (wedle podań Długosza) terytoryum akademickiego, i to jeszcze ma za sobą, że wiek XIV pewno niegdzieindziej tylko przy kościele szkołę zakładał; tem bardziej, że w czasach fanatyzmu trzeba się było świątynią od Żydów przedzielić.

Towarzystwo naukowe krakowskie wyznaczyło z grona swego komisyą pod przewodnictwem pana Pawła Popiela, która się obecnie zajmuje ścisłem oznaczeniem miejsca, w którem *Alma mater* pierwotnie stanęła. Sądzimy, że po otrzymanym rezultacie badań wielostronnie a krytycznie przeprowadzonych, odszukane terytoryum pamiętnikiem zaznaczonem zostanie.

Józef Łepkowski.

zgodził się na zrzeczenie swych pretensyj się za jednorazową wypłatą 1,500 franków.

Na opinię więc, którą ma doktor la Pommerais, pracował już oddawna. Z towarzystwa wzajemnej pomocy św. Tomasza z Akwinu wykluczonym został, bo wyśledzono jakieś pokątne jego zmowy z aptekarzem, który czynił pewne ustępstwa na jego korzyść z cen leków wybieranych przez towarzystwo. Towarzystwo lekarzy homeopatycznych nie lepiej się z nim obeszło, lubo, oszczędzając honor doktora la Pommerais, zażądało tylko, aby wniósł sam podanie o dymisyę: towarzystwo uważało bowiem, iż postępowanie jego ubliża godności powołania. (Wówczas, bo właśnie sławił doktor la Pommerais po dziennikach mineralne lekarstwo własnego wynalazku, które jak rozbiór wykazał, nie było niczem innem jak wódką zaprawną olejkiem.)

Ważną dla ocenienia charakteru oskarżonego jest historya jego ożenienia. Widząc iż wszystkie rachuby go zawiodły, wyszukał radykalny a niezawodny środek poprawienia swych interesów: postanowił się ożenić. W tym celu wszedł w porozumienie z ajentami w sprawach tego rodzaju: przyrzekał im sowite wynagrodzenie, jeżeli wyswatają go z bogatą panną.

Wreszcie oko jego padło na pannę Dubizy: odtąd krok w krok chodził za nią i za jej matką po ulicach, zajmował miejsce w omnibusach, skoro wsiadały, zgoła nie pominął żadnej sposobności zawarcia znajomości z temi paniami, z których tylko młodsza przychylnym nań patrzała wzrokiem. Przywiązanie córki nie wpłynęło na zmianę usposobienia matki, lecz zdecydowało jej zezwolenie na małżeństwo. Panna Dubizy przyniosła doktorowi, prócz sprzętów domowych, 2,556 franków rocznej renty: on sam w kontrakcie ślubnym wymieniał jako swą własność różne papiery publiczne, które w istocie nie były jego własnością, lecz chwilowo w tym celu pożyczone zostały od znajomego mu ajenta Pelardi de la Neuville. To po raz pierwszy pląta się oskarżony w swych zeznaniach: w śledztwie utrzymywał upornie, jako te papiery były jego własnością na bursie nabytą; dziś tyle tylko sobie przypomina, iż mógł je uważać za własność, skoro inne papiery za nie zastawił, bo teścia jego żądała, aby w papierach krajowych majątek swój wykazał, który, według twierdzenia oskarżonego, składał się przeważnie z papierów zagranicznych, a mianowicie hiszpańskich. Atoli dochodzenie wykazało, iż nie posiadał przed ożenieniem żadnego majątku; dopiero zagarnięcie majątku po matce żony postawiło go w możności przedsięwzięcia niejakich operacyj na giełdzie.

Następują pytania szczegółowe w przedmiocie zarzuconych oskarżonemu zbrodni.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 18 maja. Ku pamięci 500 letniej rocznicy istnienia Akademii krakowskiej poczynają się niejakie wydania naukowe pojawiać. Z tych wspomnimy właśnie co wyszłe w drukarni Pobudkiewicza pisemko Dr Karola Mecherzyńskiego: „O reformie Akademii zaprowadzonej przez H. Kołłątaja w r. 1780"; „Nauka prawa w Uniwersytecie krakowskim w ciągu czasu od r. 1364 do 1795 (z przywilejem i statutami)" przez Dra O. P. Piotra Burzyńskiego Prof. Uniwersytetu na wydziale prawnym. *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* Długosza, której to księgi tomy 2gi i 3ci wyjdą niebawem, ma być także poświęconą tej pamiątce. Towarzystwo Nauk. Krakowskie gotuje również kilka ku temu celowi publikacyj. Byłoby stósownem, aby odnowienie pomnika założyciela Akademii Kazimirza Wgo, uchwałą na tę uroczystość już dedykowane, i zyskało fundusze w tym roku jubileuszowym akademii. Na wystawie oglądać można dwa malowidła p. Löflera w wspaniałych ramach przedstawiające postacie Kazimierza Wgo i Władysława Jagiełły, jedno dar miasta, drugie dar Towarzystwa sztuk pięknych, a mające ozdobić sale kolegium Jagiellońskiego. P. Walery Rzewuski zdjął fotografie wnętrza tego kolegium przed rozburzeniem części jego przebudować się mającej, oraz herby zawieszone nad główną bramą, zdejmie także fotografię hereł i godeł akademickich. Są to wszystkie nader skromne i ubogie usiłowania, aby zachować pamiątkę, jeżli nie pojutrzejszego obchodu, to przynajmniej tej wielkiej daty. Przypomnieć tu należy także odbicie dawniejsze z dziennika naszego osobno wydane p. Jana Radwańskiego: „O roku założenia wszechnicy krakowskiej i o obchodzie 500 letniej rocznicy w r. 1864", w której autor naznacza czas założenia Akademii na rok 1347 i różne przytacza daty odnoszące się do rozmaitych może urządzeń zaszłych między r. 1347 a 1364, rok zaś 1364 cechuje datą *ustalenia prawnego* Uniwersytetu w obec Europy.

— W piątek jako w dzień naznaczony na obchód pamiątki uniwersyteckiej, odprawionem będzie w kościele S. Anny o godzinie 10tej rano nabożeństwo, podczas którego wykonaną ma być msza Beethowena z *C dur* pod kierunkiem dyrektora muzyki p. Blaschke.

— Delegacya z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego zajmująca się zbadaniem miejsca, gdzie akademia tutejsza miała w r. 1364 budynki swoje na ówczesnym Bawole, a dzisiejszym Kazimierzu, zastanawiała się naprzód, jak pisaliśmy, nad wskazówką podaną przez p. Teofila Żebrawskiego, opartą na dokumentach z archiwów Kapituły katedr. krak. odszukanych i w osobnem pisemku przez B. S. w r. 1861 w Bochni wydanych. W skutku tych wskazówek zwrócono uwagę na jeden z domów w okolicy odpowiadającej, jak się zdaje, wyrażeniu w przywilejach przytoczonemu „*in collibus sancti Stanislai*". W sobotę zaś delegacya zajęła się rozbiorem zdania p. Łepkowskiego, który zestawiwszy wskazówki Długosza i Miechowity, naznaczył jako miejsce domu akademickiego przestrzeń między cmentarzem niegdyś kościoła ś. Wawrzyńca (po którym została tylko nazwa ulicy), a murem dawnym warownym miasta Kazimierza. Miejsce to oznaczone liczbą 313 w gminie VI, czyli starą liczbą 137, jest podobno własnością Kanoników Lateraneńskich przy kościele Bożego Ciała. Delegacya przystąpiła zaraz do obejrzenia miejscowości i porównania jej z przytoczeniami kronik, na które się pan Łepkowski powoływał. Przewodniczący Delegacyi p. Paweł Popiel podjął się wyszukać w aktach Bożego Ciała śladów wiadomości o dawnych właścicielach tej posiadłości, a Dr Oetinger miał wywiadywać się o podaniach krążących między starozakonnymi mieszkańcami Kazimierza o miejscu, gdzieby stała akademia.

Na wczorajszem posiedzeniu Delegacyi, p. Władysław Łuszczkiewicz popierając wniosek p. Łepkowskiego, nakreślił wskazane miejscowości na planie, oraz oznaczył prawdopodobnie zarys miasta Kazimierza w wieku XIV. P. Popiel wnosił, że dzisiejsza stara bóżnica wznosi się na miejscu zabudowań akademickich. Głównie toczyły się zaś rozprawy nad tem, czy z tej czy z tamtej strony kościoła ś. Wawrzyńca stały zabudowania akademii. Na tem posiedzeniu odczytano uwagi nadesłane w tym przedmiocie przez Dra Michała Łuszczkiewicza, b. Dyrektora Instytutu Technicznego.

Przytaczamy te różne spostrzeżenia i wnioski nastręczające się komisyi, w nadziei, że poza jej kołem znajdzie kto może ważną wskazówkę, mogącą ułatwić zadanie powyższe.

— Do *Gen. Correspondenz* donoszą ze Lwowa pod d. 14 b. m. „Wczoraj było w tutejszym wydziale teologicznym grube zajście. Profesor Czerlunczakiewicz przybywszy wczoraj rano na odczyt, przyjęty był przez seminarzystów grecko-katolickich krzykiem i gwizdem, a kiedy się niedał tem zastraszyć, poczęto rzucać na niego jajami, których całą kopę zakupiono podobno w tym celu, a w końcu wyrzucono go ze sali. Oczywiście, że wybryk ten narobił dużo hałasu. Wielu profesorów wydziału prawniczego przybiegło, chcąc uciszyć niepokój. Wszelka jednak namowa pozostała bez skutku i dopiero za zagrożeniem wdania się wojska, rozeszli się krzykacze. Wielka tu panuje ciekawość, co z tego wyniknie." *Gen. Cor.* taki daje do tego doniesienia dopisek: „X. Czerlunczakiewicz jest profesorem grecko-katolickim dogmatyki na uniwersytecie lwowskim. Przypomnieć sobie należy, że na posiedzeniu 23em Izby deputowanych (Rady państwa) deputowany Bendella wniósł interpelacyę o wyrażenie tego profesora obrażające kościół grecko-wschodni. W odpowiedzi Minister sprawiedliwości oświadczył, iż pomieniony profesor zaniósł skargę przeciw rozpowszechniaczom tego przezeń zapieranego wyrażenia i że śledztwo toczy się. Rezultat jego nie jest dotąd wiadomy."

O ile nam donoszą o tym wypadku, nie jest on wcale osobistym i tyczącym się szanownego profesora lubo przeciw niemu zwróciła się nienawiść seminarzystów unickich, lecz jest wypadkiem daleko większego znaczenia, bo okazuje, jak dalece między duchowieństwem unickiem młodszego pokolenia w Galicyi schizmatyckie pokusy znalazły przyjęcie. Kiedy profesor uchodził przed młodzieżą mającą dostarczyć przyszłych kapłanów ludowi w Galicyi wschodniej, wołano na niego: „Ruszaj do Rzymu, tam będziesz kardynałem!" Tak więc w młodzieży duchownej zaszczepiły się ziarna nienawiści przeciw kościołowi, którego naukę ma ona rozszerzać!

— **Dnia 17go maja zmieniła** się temperatura od + 6,°5 do + 16,°6, barometr dosiągł o godzinie 2éj po południu 332''',18, o godzinie 10téj wieczór 333''',72 o 6téj rano (18go), 333''',47, wiatr słaby przeważnie północno-wschodni, z rana i wieczór pogoda, zreszta dosyć pochmurno, wieczór koło przy księżycu; rano 18go o godzinie 6téj stan ciepła 4°,6 Reaumura.

— Jutro we czwartek dnia 19go maja, Sgo Piotra Celestyna i Sgo Iwona.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Licytacye. Propinacya w d. 6 czerwca dochody targowe w d. 7 czerwca w Kentach w obw. Wadowickim od 1go listopada r. b. do 31go grudnia 1867 r. cena propinacyi 5,010 złr., dochodów targowych 601 złr.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Economist zamieścił uwagi godny artykuł o wpływie jaki *wykształcenie na handel papierami publicznemi wywarło* i udowodnił, że rozszerzone wykształcenie klas posiadających w Anglii, rzeczywiście i widocznie na ten handel wpłynęło. Nie dawne to czasy jak ilość papierów publicznych na pieniężnym targu angielskim bardzo była ograniczoną, a to jedynie dla tego, że zbywało na znajomomości stosunków państw zagranicznych; zdarzało się wprawdzie, że wysoka sto pa procentowa papierów zagranicznych wzbudzała chęć umieszczenia w nich kapitałów, ale— co i teraz jeszcze na prowincyi dość często się zdarza, uważano taką lokacyę kapitałów za niebezpieczną. Nieufność ta znacznie się teraz osłabiła, dzięki rozszerzonemu wykształceniu. Przyczyniła się do tego wzmagająca się chęć podróżowania, głębsze poznanie stósunków politycznych, szybsza komunikacya za pomocą pary i elektryczności, a wreszcie i związki handlowe, które coraz więcej kosmopolitycznego charakteru przybierają! i dla tego to dziś kapitałami rozporządzająca publiczność nauczyła się lepiej oceniać świat pozaangielski. Nie tak to łatwo powiedzieć komu teraz, iż jakaś zagraniczna pożyczka nie daje pewności, jeźli on jej gwarancye tak zna jak gwarancyą konsoli! A jeżeliby z tym przedmiotem nie był dokładnie obznajomionym, to znajdzie ludzi, którzy mu o pewności takich papierów wyjaśnienie dać mogą, ludzi którzy Francyę poznali, w Austryi żyli, i stosunki Indyj studiowali; a u takich ludzi niezawodnie śmiech tylko wzbudzi, ktoby im mówił o niebezpieczeństwie renty, metalików lub też papierów na rupię brzmiących. Łatwo zresztą pojąć, iż więcej cenią papiery publiczne angielskie, jako rzeczywiście najlepsze, od których odsetki łatwiej odebrać można, i które porównać wolno do podpisu milionera!, zawsze więcej cenionego od podpisu człowieka tylko 10,000 mającego. Jednakowoż do poznania tej przewagi papierów angielskich przychodzi się tylko drogą porównania, której nikt przepłacać nie zechce, przyszedłszy przez swoje wykształcenie do większego zaufania w obrocie pieniędzy.

Przed 30 laty nikt w Angli nie chciał słyszeć o umieszczeniu swoich kapitałów w indyjskich papierach; dziś lokują w nich z największą łatwością setki milionów. Tak samo stało się z papierami francuzkiemi, rosyjskiemi, holenderskiemi i włoskiemi. Większa znajomość zagranicy podniosła chęć kapitalistów do umieszczenia swych kapitałów w papierach zagranicznych, nadała targowi pieniężnemu więcej rozumowej podstawy, dała poznać naturę tak bardzo mnożących się przedsiębiorstw na akcye, i zapewnia lepiej jak przedtem od niebezpieczeństw nierozważnych przedsiębiorstw.

Dziwią się niektórzy, iż w obec olbrzymich rokrocznych oszczędności, kurs konsoli nie podwyższa się stosunkowo, ale ci zapominają iż zamiast jednego sposobu umieszczenia kapitalu jaki 1850 r. przedstawiał, dzisiaj jest dziesięć innych i że nowa generacya wartość ich ocenić umie. Nie można jednak twierdzić, aby już nie miało być pomyłek i pośpiechu, owszem jest wielu nieświadomych rzeczy, sangwinicznych i łatwowiernych kapitalistów którzy idąc za prądem spekulacyi rujnują się gdy krisis nastanie. Jakkolwiek bądź widać ciągle wzmagający się postęp wykształcenia czego skutkiem jest lepsze ocenienie wszystkich papierów publicznych, i zmniejszenie tego wyłącznego zaufania jakie pokładano w papierach angielskich lub takich które przez rząd angielski gwarantowanemi były.

Lwów 13 maja. W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia dowóz przybrał znowu tak wielkie rozmiary, że magazyny na zboże w dworcu kolei żelaznej, odpowiadające potrzebom normalnym, znowu okazały się za szczupłe. Przyczyną tego jest podnoszenie się cen prawie wszystkich gatunków zboża, tudzież zjazd zamiejscowych kupców i spekulantów, którzy bez targu chętnie kupują dobre gatunki po cenach targowych; przez co i właściciele lepiej się trzymali. Jeden z spekulantów berneńskich zakupił 4,000 meców pszenicy, i płacił po 5 złr. 40 do 89 c. w. a. korzec 180 funt. wagi. Na rachunek dawnych umów wysłano też kilka pomniejszych partyj po niższych cenach. Jęczmień był poszukiwany, przez większe galicyjskie browary, ale mało umów przyszło do skutku, ponieważ nie ma na składach jęczmienia wagi żądanej to jest 143 f. Lżejsze gatunki płacono po 2 złr. 60 c. za korzec. Żyto loco dworzec kolei płacono po 3 złr. do 3 złr. 10 c. za korzec 160 f. wagi. Popyt z Austryi i Węgier przyczynił się do podniesienia cen. Ceny owsa także podniosły się nieco, chociaż nie wiedziano jeszcze o 8,000 meców zakupionych na rachunek liwerantów skarbowych. Co do odstawy ilości wyżéj rzeczonej zgodzono się na 2 złr. 44 c. w. a. za 2 mece, bez zaręczenia za wagę; podczas gdy spekulanci wiedeńscy w drodze telegraficznéj płacili loco dworzec kolei we Lwowie prócz kosztów pobocznych po 2 złr. 60 c. w. a. za 100 f. wagi. Rozmaitych gatunków zboża wywieziono w ubiegłym tygodniu ze Lwowa 2903 cet. do Wiednia, 1013 cet. do Lundenburga, 941 cet. do Gänsendorf, 1297 cet. do Berna, 945 cet. do Ołomuńca, 788 cet. do Bielska 413 cet. do Weiskirchen, 319 cet. do Schönbrunn, 548 cet. do Opawy, 1114 cet. do Krakowa, 211 cet. do Bochni i 991 do Mysłowic. Ceny spirytusu były takie same jak w poprzednim tygodniu, a wywóz ograniczał się na dopełnieniu dawnych umów. Towar gotowy jest dziś tańszy w Wiedniu jak loco Lwów, zkąd wychodzi. Z odstawą w sierpniu i wrześniu b. r. płacono wiadro 32 stop. spirytusu po 12 złr. 80 c. w. a. a w gorzelniach na prowincyi można teraz dostać wszelką żądaną ilość wiadro po 11 złr. 70 c. do 75 c. Ztąd wywieziono 1317 cent. do Wiednia, 486 cent. do Bielska, 831 cet. do Krakowa i kilka pomniejszych partyj do Ołomuńca, Weiskirchen i Bochni. Nadesłane tu z Lipska, Berna i Wiednia manufakta i artykuły mody, obliczają na 2110 cet. Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło do Lwowa 1938 sztuk wołów, do Przemyśla 803 szt., do Mościsk 110 szt., do Tarnowa 1044 szt., do Rzeszowa 35 szt., przeznaczonych do Lipnika, Florisdorf i Berna.

Gdańsk 14 maja. Po niezwykłem na porę roku zimnie, w połowie tygodnia powietrze się ociepliło i mieliśmy najpiękniejszą wiosenną pogodę.

W skutek londyńskich konferencyj blokada duńska została odwołana na 4 tygodnie. Otwarcie jednak portów, nie tylko nie wpłynęło na poprawę handlu, ale owszem ucisnęło ceny na targach angielskich, a spekulanci nie obawiając się przerwania dowozów, wczoraj znacznie niższe ofiarowali ceny. Z drugiej strony eskomto przez bank londyński na 10% podniesione, dozwala kapitalistom bez żadnego risico korzystnie używać pieniędzy. Obrót więc interesów był trudny, nader ograniczony, a dążność ku zniżeniu.

Targi francuskie co do pszenicy bez odmiany. Mąka droższz; w Belgii ceny trzymają się mocniej.

Na naszej giełdzie początek tygodnia był ożywiony, ale słabsze wiadomości z Anglii sparaliżowały wszelką ochotę do kupna, a targ dzisiejszy ustalił zniżenie 10 do 15 guld. na łaszcie pszenicy.

Zyto słabiej ale nie niżej.

W ciągu tygodnia przeszło z rąk do rąk pszenicy łasztów 700, żyta 920, jęczmienia 50.

Płacono za łaszt wagi holl. gul. prus., wagi pol.				korz. warsz. złp. gr.		złp. gr.	
Pszenicy od 127 do 129	od 375 do 385	239	243	31	2	31	27
„ 130 „ 132	„ 390 „ 400	245	249	32	10	33	3
„ 13½ „ 134	„ 405 „ 412½	250	252	33	15	34	1
Żyta „ 121 „ 128	„ 228 „ 244	228	241	20	10	21	21

Toruń przebyło pszenicy łaszt. 2295, żyta ł. 1412, grochu ł. 22, makuch cet. 630. Belek dębowych 22195, sosnowych 69691, bali łasztów 2795.

Woda w Toruniu 3' 8"

Kursa zamian: Londyn 6·20.—Hamburg 150·48.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Lubeka 16 maja. Wczoraj wieczór przybyli tutaj królewicz pruski z żoną, książę Karol Hohenzollern (syn) i komisarze związkowi.

Hamburg 16go maja wieczór. Kopenhagski *Tyen Avis* z d. 13 mówi: Związki pocztowe między Middelfart a Fridericią zakazane zostały przez komendanta Fridericii. Otwarcie związków pocztowych przez Snoghoi nakazanem zostało od dnia 13go b. m.

Hamburg 17 maja. Z pisma nadesłanego do tutejszej *Börsenhalle* przez ces. austryackiego kontr admirała Tegethofa wykazuje się, że okręt angielski „Aurora" podczas bitwy morskiej pod Helgolandem aż do jej ukończenia stał pod tą wyspą na kotwicy; mylną przeto jest wiadomość, jakoby okręt ten manewrował w taki sposób, by odciąć okręt „Schwarzenberg" od reszty połączonej eskadry.

Kopenhaga 15 maja. Eskadra morza północnego przybyła tu dziś w południe. Król udał się do niej natychmiast. Dowódca eskadry, kapitan Orloga Suensen, ma podobno otrzymać wielką wstęgę orderu Danebroga; prócz tego rozdano więcej krzyżów.

Bruksella 17 maja. Potwierdza się, że po średnio odbywają się układy z p. Deschamps (względem złożenia gabinetu) a tenże jest skłonnym do pewnej zmiany w programie swoim. *Monitor belgijski* mówi, że król przyjmował p. Rogera.

Wiener Abendpost zamieszcza dziś obszerny artykuł w formie tylko polemicznej, lecz którego celem widocznym wyświecić stanowisko rządu zajęte w Galicyi w obec powstania w Królestwie Polskiem. Artykuł ten odpowiadając pewnej broszurze wyszłej w Paryżu, której napisu jednak nie przytacza, zbija podejrzenia przez nią rzucone na Austryą i odpiera wykazaną myśl broszury, iż w Galicyi nie zamierzono zrobić powstania przeciw Austryi. *Abendpost* twierdzi, że w takim nawet razie rząd austryacki obowiązany był niedopuszczać, aby z Galicyi szły miliony na wspieranie powstania. Dalej jednak oznajmia, że znaleziono tu papiery dowodzące związków Galicyi z rządem narodowym w Warszawie, wyświecające organizacyę ruchów wojskowych stąd przedsiębranych, a inne przewidujące nawet ewentualność powstania w Galicyi. Dalej urzędowy dziennik mówi o przymusowych środkach, pogróżkach i morderstwach. Następnie przechodzi do zarzutu postawionego Austryi w pomienionej broszurze, jakoby dyplomatycznemi krokami gabinet wiedeński łącznie z państwami zachodniemi ożywiał nadzieje powstania; przeciw temu twierdzi *Abendpost*, iż Austrya chciała sprowadzić pojednanie, pośredniczyć pragnęła, nigdy zaś nie myślała o poparciu powstania polskiego wojną z swej strony. Usprawiedliwia *W. Abendpost* postępowanie władz od zarzutu patrzenia z początku przez szpary na przygotowanie wypraw, zadaje kłam niektórym dokumentom poufnej natury, które ogłasza broszura, a wreszcie przechodzi do usprawiedliwienia stanu oblężenia, i oczekuje chwili, w której rząd będzie mógł przywrócić stan normalny w Galicyi, do czego kraj winien się przyczynić zupełnie kładąc koniec agitacyom dążącym nie do wolności i rozwoju, lecz do wywrotu. Artykuł ten tak się kończy: „Austrya szczerze przyznaje się do zasad rozumnej reformy i umiarkowanego postępu, lecz z rewolucyjnemi doktrynami i stronnictwami nigdy się nie zaprzyjaźni i nie zespoli."

Ponieważ artykuł ten zdaje nam się być więcej niż odpowiedzią na broszurę niewymienioną nawet, lubo takową bierze sobie za pochop, przeto podamy go jutro w całości.

O konferencyi londyńskiej nic dziś nie słychać, bo przez święta dyplomacya wypoczywała. *Nordd. allg. Ztg* potwierdza doniesienie dzienników angielskich, że Austrya i Prusy oświadczyły na ostatniem posiedzeniu konferencyi, iż nie uznają nadal traktatu z r. 1852. Stwierdzenie to ze strony organu p. Bismarka jest ważną skazówką dalszego stanowiska państw niemieckich w rozstrzygnięciu losu księstw zaelbiańskich. Smutną też dla Danii stawia wróżbę *Daily Telegraph* w liście z Kopenhagi. Już w pierwszych chwilach podniesienia ponownego kwestyi duńskiej zeszłej jesieni utrzymywaliśmy, że Dania utraciwszy księstwa, ma tylko przed sobą albo skandynawizm, albo wniknięcie w Niemcy. List rzeczony toż samo wskazuje, dodając jeszcze trzeci przypadek, zwierzchnictwo Rosyi. Gdy jednak na to ostatnie nigdy Anglia przystaćby nie mogła, przeto w rzeczy samej Danię czeka tylko Szwecya lub Niemcy.

Pomimo niepewności oznaczenia dnia konferencyi, otrzymano wczoraj w Wiedniu wiadomość, że tego dnia miało się odbyć posiedzenie, albowiem posłowie niemieccy odebrali oczekiwane instrukcye, a nawet warunki pokoju nakreślone. Zdaje się więc, że podstawą ich nie będzie nigdy powrót do traktatu z 1852 r., bo już *Nordd. Ztg* wyraźnie to mówi.

Dwa następujące ustępy, które znajdujemy obok siebie w półurzędowym dzienniku *Le Pays*, charakteryzują doskonale dzisiejszą wahającą się politykę napoleońską, nie chcącą nikogo sobie narazić, a tem samem niezadawalającą nikogo. Czytamy bowiem w *Pays*: „Królewicz pruski i jego małżonka odstąpili od myśli odbycia podróży po Szlezwiku. Wiadomość ta zadowoli tych wszystkich, którzy życzą sobie, aby nowe trudności nie zwiększyły istniejących już komplikacyj." A potem czytamy dalej: „Mówią o podróży p. Beusta do Paryża. Wiedzą nasi czytelnicy, że p. Beust otrzymał z rąk deputowanych niemieckich protestacyę przeciw wszelkiemu układowi, któryby nie opierał się na życzeniu ludności wyrażonemu przez głosowanie odbyte bez żadnego nacisku zewnętrznego." Pierwszy ustęp jest dla Anglii i Danii, drugi dla Niemiec.

Z powodu Zielonych Świąt wszystkie czynności polityczne w Anglii chwilowo zawieszone. Królowa wyjechała do Szkocyi. Lord Palmerston, którego zdrowie znacznie polepszyło się, udał się na wieś, lecz ma powrócić za tydzień do Londynu

Flota kanałowa powróciła do Plymouth, przedtem jednak złożyła na stałym lądzie całą żywność, w którą zaopatrzyła się była w przewidywaniu wyprawy na Baltyk. Mniemają, że nie pozostanie ona dłużej jak tydzień w Plymouth; dalsze jej przeznaczenie niewiadome.

Z powodu doniesienia madryckiego dziennika *Epoca* z dnia 14go b. m., wczoraj przez nas powtórzonego, iż rząd hiszpański zajmuje się zawikłaniami, do którychby sprawa Rzymu mogła dać powód, i że sposobi się do wystąpienia wespół z Europą katolicką, mówi z naciskiem *Pays*, który nas dziś sam jeden z paryskich dzienników doszedł: „Zdaje nam się, że skoro agitacye parlamentu włoskiego są bezpłodne, to i zajęcie się rządu hiszpańskiego byłoby zbytecznem. Od 15tu lat Francya jest prawdziwym strażnikiem papiestwa, orężem kościoła, tarczą katolicyzmu. Jakiekolwiek by mogły zajść wypadki co je nam przyszłość przyniesie, Francya nie zaniecha swej misyi, aby mogła zarówno strzedz dobra religii i praw Włoch." W słowach tych dostrzegać można niezadowolenie na wiadomość, iż Hiszpania pragnie się wdać w kwestyę rzymską, gdyby z Turynu jaki krok przedsiębrano. W parlamencie zaś włoskim Minghetti, dał jak wiadomo do poznania, że z Francyą prowadzi układy w sprawie rzymskiej.

Dnia 9go b. m. odbyło się w Carogrodzie pierwsze posiedzenie konferencyi w sprawach dotyczących księstw Naddunajskich. Reprezentanci Francyi, Anglii, Rosyi, Austryi, Prus, Włoch i Turcyi uczestniczyli na tem zebraniu, które się zajęło naprzód sprawą dóbr klasztornych. W programie narad ma być urządzenie stosunków wewnętrznych w księstwach i stosunków rządu księstw z Portą.

Z Tunis donoszą, że Chasnadar, to jest pierwszy minister, podał się do dymisyi, którą, jak mniemają, Bej w końcu przyjmie.

Wiadomo, że sekretarz stanu spraw zagr. w Washingtonie Seward wystósował pod dniem 26 września r. z. notę do gabinetu paryskiego (*Czas Ner 12*) przeciw utworzeniu monarchii w Meksyku. W późniejszej nocie z dnia 23go grudnia gabinet washingtoński oświadczył jednak, że uzna każdą formę rządu, jaką sobie lud meksykański obierze. Następnie Izba deputowanych kongresu uchwaliła pamiętną rezolucyę, iż Stany Zjednoczone nie mogą obojętnie przyglądać się, aby w Ameryce powstawała jaka monarchia na gruzach rzeczypospolitej. Do tej rezolucyi nie przystąpił senat, a gabinet dla uspokojenia Cesarza Napoleona pod względem tłómaczenia owej mocyi Izby, wystósował do Paryża notę pod dniem 4 maja, w której zapowiada, że uchwała Izby deputowanych bynajmniej nie wpłynie na postanowienie rządu, choćby nawet senat podzielał zdanie Izby.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczynają się już zabiegi około wyboru przyszłego prezydenta. Lincoln na przypadek gdyby nie został wybrany, bo o tem zaczyna podobno wątpić, radby podsunąć jenerała Fremonta. Partya republikancka podzielona między kandydatów: Fremonta, ministra skarbu Chase, jenerałów Butlera lub Banksa, chce wszystkie głosy połączyć w osobie Adamsa posła w Londynie, jako trzymającego się zdala miejscowych zabiegów.

Listy z Ameryki przedstawiają klęskę jenerała Banks o wiele znaczniejszą, niż dzienniki nowojorskie chcą się do niej przyznać. Niemal połowa armii stracona, a jeżeli pomoc Banksowi nie przyjdzie, Nowy Orlean może popaść w ręce konfederacyi południowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Londyn 18 maja. Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi pełnomocnicy austryacki i pruski przedłożyli wspólne propozycye swoje, które po długich rozprawach przyjęte zostały przez pełnomocników duńskich *ad referendum* (do zdania sprawy o nich swojemu rządowi. *Red. Cz.*). Przyszłe posiedzenie konferencyi naznaczonem zostało na dzień 28 maja. Na niem wysłuchanem będzie zdanie rządu duńskiego, a zarazem powziętą ma być uchwała względem przedłużenia zawieszenia broni.

Paryż 18 maja. De la Pommerais skazany dzisiaj został na śmierć.

Kursa. **Wiedeń** 18 maja. Kolej północna 183. — Akcye kredytowe 193·30. — Losy z r. 1860 96 — Losy z r. 1864 95·95. — **Paryż** 18 maja po południu. Renta 66·65.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 18 maja	żądają	płacą
Srebro pol st. za 100 zł.	106	105
„ nowe obr. „	111	109
Listy za t. pol. z kup.	94¼	93¾
Banknoty pol 100 złr.	416	412
Ruble ros. za „ „	162	160
Talary pruskie 150 „	172	170
Banknoty prus. 150	88	87
Srebro nowe austr.	114¼	113¼
Dukaty austryackie	5 48	5 38
„ holend. ważne	5 47	5 37
Napoleon d'or	9 30	9 16
Półimperyały rosyj.	9 54	9 40
Listy gal. nowe z kup.	74⅔	73⅔
„ stare	77¾	76¾
Oblig. indemn.	73⅔	72⅔
Wiedeń 18 maja [illegible]		
5% Metaliki	[illegible]	[illegible]
5% Pożyczka narod.	[illegible]	[illegible]
Akcye banku wiedeń.	[illegible]	[illegible]
„ kredyt.	[illegible]	[illegible]
Losy 5% z r. 1860	[illegible]	[illegible]
„ z r. 1864	[illegible]	[illegible]
Srebro	[illegible]	[illegible]
Londyn, 10 funt. sterl.	[illegible]	[illegible]
Dukat pojedynczy	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 17 maja.	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	68 90	68 80
5% Pożyczka narod.	80 50	80 40
„ Metaliki na m. k.	72 70	72 60
„ Obl. ind. niż. Austr	88 75	88 25
„ „ „ węgiers.	75 75	75 25
„ „ „ chor. i ban	76 25	75 70
„ „ „ galicyjs.	73 50	73 —
„ „ „ bukowińs.	72 25	71 70
„ „ „ siedmiogr	72 30	71 80
„ Pożycz. n. wenecka	81 10	81 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	101 75	101 25
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 50	90 —
4% Galicyjskie . z. n.	73 25	72 75
Pożyczki loteryjne.		
z r. 1839	[illegible]	[illegible]
„ 1854	[illegible]	[illegible]
„ 1860	[illegible]	[illegible]
„ 1864	[illegible]	[illegible]
Como-Renten	[illegible]	[illegible]
Kredytowe	[illegible]	[illegible]
tryest na 4%	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Losy ks. Palfy	30 —	29 50
„ ks. Klary	28 50	28 —
„ hr. St. Genois	32 25	31 75
„ miasta Budy	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein	20 25	19 75
„ hr. Keglevich	13 50	13 25
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr.	782 —	780 —
Zakładu Kredytowego	194 10	194 —
Żeglugi par. na Dunaju	448 —	447 —
Kolei półn. Ferdynan.	183 70	183 60
„ rządowéj fr.-a.	186 50	186 —
„ zachodniéj c. El.	131 50	131 25
„ Pardubickiéj	123 25	123 —
„ Nadcisańskiéj	259 —	257 —
„ Południowéj	249 —	247 —
„ Galicyjskiéj	218 —	217 50
Austr. 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Augsburg 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Frankf. M. 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Hamb. 100 mark.	[illegible]	[illegible]
Lipsk 100 talar.	[illegible]	[illegible]
Londyn 10 funt.	[illegible]	[illegible]
Paryż 100 fr.	[illegible]	[illegible]

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 80
„ pół korony	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 46½	5 45½
„ „ obrączk.	5 46	5 45
Złoto al marco	5 44	5 42
Napoleondory	9 19	9 17
Suwereny	16 40	16 —
Fryderyki	9 75	9 72
Luidory (niemieckie)	9 45	9 40
Suwereny angielskie	11 65	11 62
Imperyały rosyjskie	9 45	9 44
Srebro	114 —	113 75
„ kupony	114 —	113 75
Talary związkowe	1 71½	1 70
Pruskie bilety kas.	1 71½	1 70
Lwów 14 maja		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
„ austryacki	[illegible]	[illegible]
Półimperyał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel srebr. rosyjski	[illegible]	[illegible]
Talar pruski	[illegible]	[illegible]
Polski kurant	[illegible]	[illegible]
Listy zast. galic.	[illegible]	[illegible]
Oblig. indem. b. kup.	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	80 67	79 93
Akc. kol. gal. b. kup.	219 —	216 67
Warszawa 14 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	86 1	— —
kupon. „	—	48 8/9
Listy zast. III ok. „	13 89⅓	13 86⅓
kupon. „	—	— 23⅔
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	76 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	85 50	85 —
Wrocław 17 maja.		
Banknoty austryac.	88	87½
Polskie bilety bank.	85⅓	84⅝
„ Listy zastaw.	—	78¼
Poznań. List. zast. 4%	[illegible]	[illegible]
Krak.-górnośl.	[illegible]	[illegible]
Paryż 14 maja.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Londyn 14 maja.		
Konsole	[illegible]	[illegible]

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus [illegible] wieczór; — ze *Lwowa* [illegible] rano; [illegible] — z *Wieliczki* 6.20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* [illegible] rano; 9.40 wieczór.

SZPARAGÓW
holenderskich

dostać można codzień świeżych w ogrodzie przy ulicy Staro Wiślnej, naprzeciwko rzezalni obok drewnianego mostu, liczba 2 4/o0 po cenach bardzo umiarkowanych. (673-1-3)

Potrzebną jest na wieś przez lato od 1 Czerwca młoda osoba Niemka, którаby w obywatelskim domu mogła udzielać małym panienkom lekcyi języka niemieckiego, szycia i ręcznych robótek, a którаby miała dobre rekomendacye.

Bliższa wiadomość ustnie w Tarnowie. przy ulicy Podwale, w domu pod Nr. 12, na Iém piętrze, lub listownie pod lit. *F. P.* (675-1-)

Ogłoszenie.

Bufet teatralny

wraz z w zelkiemi do tego przynależnemi konsensami — jest od dnia 1 Lipca b. r. do wynajęcia. (653 1-3)

☞ Wiadomość w Gmachu teatralnym na II. piętrze.

Agronom i Technik
ukończony,

mogący się z kilkoletniej praktyki gospodarczéj wykazać jak najpiękniejszemi świadectwami i rekomendacyami — poszukuje odpowiedniego umieszczenia bądź w zawodzie ekonomicznym jako Rządca lub Ekonom samoistny, bądź też w zawodzie technicznym jako Kassyer, Kontrolor lub Rachmistrz; a to tak w Galicyi, jako też i w innych prowincyach polskich.

Bliższa wiadomość listownie pod adressą K. M. poczta KALWARYA. (670-1-3)

BILLARD całkiem nowy, jeszcze nieużywany, wraz z suknem, bilami i workami — jest z wolnéj ręki za pomierną cenę do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udziela K. Meciszewski w Jaszkowicach, poczta *Kalwarya.* (671-1-3)

MIESZKANIE dolne

mogące być także do handlu przysposobione, z pięciu pokoi i kuchni składające się, przy małym Rynku — jest od 1 Lipca 1864 roku do wynajęcia. (676-1-3)

Wiadomość w domu Nr. 435 przy ulicy Mikołajskiéj **tylko** u właściciela na Iem piętrze.

UWIADOMIENIE.

W Niedzielę, t. j. 22 Maja odbędzie się

uroczyste otwarcie ogrodu Bernreitera „pod Zamkiem Tenczyńskim,"

przy rzęsistem oświetleniu z wielkiemi ogniami sztucznemi. Kapela ck. pułku króla Hanowerskiego odegra koncert. Podobne koncerta odbywać się będą każdego tygodnia w Niedzielę i w Czwartek. (682-1-2)

Bliższe wiadomości ogłoszone zostaną afiszami.

PAPIER WLINSI

Najpierwsi lekarze w Paryżu polecają Papier Wlinsi jako najskuteczniejszy środek, który radykalnie leczy katary, zapalenie piersi, ból gardła, boleści krzyża, reumatyzmy etc. Jednorazowe a najwięcéj dwurazowe użycie, wystarcza najczęściéj do zupełnego wyleczenia a wyjąwszy małe świerzbienie, nie zostawia, po sobie żadnego innego wrażenia.

Jedno pudełko papieru Wlinsi kosztuje 1 złr. w. a. — Z opakowaniem do przesyłki 1 złr 20 centów w. a. (138-15 18)

☞ Dostać można w Krakowie w aptece p. Bruno Miczyńskiego, przy ulicy Floryańskiej; — w Warszawie: w Składzie materyałów apteczn.; — w Wilnie: u p. Chrościckiego.

KĄPIELE
zioło-parowe,

i z czystej pary, z zastosowaniem hydropatyi, (554-7-10)

w pałacu zwanym „Wielopolskich", przy ulicy Grodzkiej, są codziennie otwarte od godziny 6ej rano, do godziny 7ej wieczór.

Ciągłe doświadczenia przekonywają, iż one są środkiem nader skutecznym, prawie niezawodnym, a szczególniej w chorobach: *artrytycznych, reumatycznych, paraliżu, skrofułach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, merkuryalnych, żółciowych, wątrobianych, macicznych*, w tak zwanych *kołtunowych, hemoroidalnych, katarach wewnętrznych i zwykłych, w zatkaniu trzewów brzusznych, kurczach, osłabieniach ogólnych lub miejscowych, i w wielu innych.*

Bliższych szczegółów udziela Dyrektor zakładu kąpieli zioło-parowych.

Lucyan Wierusz ***Kowalski.***

Główny Skład
Drożdży prasowanych

z ck. uprzyw. Fabryki

z Martinitz pod Wiedniem

otrzymał wyłącznie niżéj wymieniony Skład Mąk parowych, do którego pospiesznym pociągiem kolei świeże transporta nadchodzą i tamże po cenie najumiarkowańszéj sprzedają się.

Zamówienia wszelkie uskuteczniają się jak najpunktualniéj. (608-5 15)

Skład mąk parowych
w Sukiennicach pod N. 22.

Uprasza się téj loteryi Państwa nie brać za promesy, akcye i t. p.

Tylko 4 talary — 7 złr. w. a. — 15 franków

kosztuje cały oryginalny los do

Wielkiego losowania pieniężnego,

zaręczonego i nadzorowanego przez książęcy Brunświcki rząd Państwa, którego ciągnienie nastąpi

dnia 9 i 10 Czerwca rb.,

w którem tylko wygrane wyciągnięte będą.

Między 17.500 wygranemi znajduja się główne trafne po talarów **100.000, 60 000, 40.000, 20.000,** 2 po **10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6.000,** 2 po **5.000.** 2 po **4,000, 3.000,** 5 po **2.000,** 6 po **1.500,** 85 po **1.000,** 105 po **400,** 130 po **200,** 245 po **100** talarów.

½ losu kosztuje 2 talary — 3½ złr. w. a. — 7½ franków.

²/₄ losu kosztuje 2 talary — 3½ złr. w. a. — 7½ franków.

Nasza dewiza handlowa jest ogólnie znana:

„Teraz kwitnie szczęście u Weinberga."

Pod tą dewizą wygrane zostały u nas w krótkim czasie największe trafne *100 000 Marków, 50.000 Marków, 20.000 Marków, i 30 000 Marków.*

Ponieważ warunki dla uczęstników są bardzo korzystne, popyt za tymi losami jest nadzwyczaj wielki; upraszamy przeto o *jak najspieszniejsze zamówienia* z załączeniem kwoty, które się uskuteczniają *punktualnie i z dyskrecyą.*

L. S. Weinberg & Co.
(648-1-6) Banquier in Hamburg.

Urzędowe listy ciągnienia przesyłamy zaraz po decyzyi bezpłatnie.

Najnowsze wielkie losowanie
pieniężne
2 Milionów 650.000 Marków,

w którem tylko wygrane będą wyciągnięte za zezwoleniem i gwarancyą rządu Państwa.

Między **17.900** trafnemi znajdują się główne trafne po marków 250.000, 150.000, 100.000, 50.000, dwa po 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 1 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750 85 po 2.500, 5 po 1.250, 105 po 1.000, 5 po 750, 130 po 500, 245 po 250, 11.000 po 117 i t. d.

Cały los orygin. kosztuje	7 zł.	w. a.		
Pół losu	„	3½	„	„
Dwie czwarte	„	3½	„	„
Cztery ósemki	„	3½	„	„

ciągnienie zaczyna się

dnia 9 przyszłego miesiąca.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (652-1-5)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia, z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.

Najnowsze Losowanie pieniężne
Miliona 967.900 złr.

Między 14.800 wygranemi znajdują się wygrane po złotych 200.000, 100.000, 50,000, 30 000, 25.000, 2 po 20.000, 2 po 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 6.000, 2 po 5.000, 5 po 4 000, 5 po 3.000, 14 po 3.000, 117 po 2.000

Ciągnienie zaczyna się dnia 25 i 26 Maja r. b.

Cały los oryginalny na to ciągnienie (nie Promessy) kosztuje 6 złr. — pół losu 3 złr.

To wielkie losowanie pieniężne zostaje nietylko pod zaręczeniem Państwa, lecz oprócz tego zostają ciągnienia nadzorowane przez umyślnie do tego wyznaczoną komisyę, przeto nastręcza się udział biorącym, oprócz nadzwyczajnéj sposobności wygrania, największa pewność. Wypłata wygranych nastąpi w 14tu dniach po ciągnieniu w srebrze. Urzędowe listy ciągnienia zostaną zamiejscowym Posiadaczom losów przesłane natychmiast po ciągnieniu.

Z zaręczeniem jak najpunktualniejszego uskutecznienia wszelkich zamówień, uprasza o liczne i spieszne polecenia urzędowo koncesyonowany Handel efektów (625-6-8)

„Julius Kaufmann,
Frankfurt a. M., Brömmerstrasse N. 8."

LICYTACYA.

W Rynku pod L. 51/22/3 odbywa się sprzedaż publiczna sądowa

towarów galanteryjnych i tureckich, (663--3)

w godzinach od 9 do 12 z rana i od 3 do 6 z południa, w sklepie *Pawła Georgewicza.*

Bez wszelkich lekarstw! — Zdrowie zupełne przywrócone bez leków, bez czyszczenia i kosztów
REVALESCIERE du Barry z Londynu, leczy gruntownie niestrawność
żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko,
wzdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czer-
odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czer-
wonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, skłonność do
wozgrzywości, ból głowy i półgłowia, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet,
nadto boleści różne, skłonność do melancholii, kurcze, spazmy, kłócie i kruczenie żołądka, gniecenie żo-
łądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty, dnę czyli
artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli
reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju. macinnice czyli histerye, zakażenia krwi i niedokrwistość, zatrzy-
mywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość nielusość. Jest ona zarazem pożywie-
niem arcywzmacniającem dla dzieci słabowitych, a w ogóle dla każdego wieku. — Bywa co rok do (294 29-)
65.000 uleczeń. *Wyciągi z 60,000 przypadków wyleczenia.*
Nr. 52,081: Książe de Pluskow, nadworny marszałek z zapalenia kiszek. — Nr. 62,476: Ste. Ro-
maine des Isles (Saône et Loire). Bogu dzięki! Revalescière du Barry położyła koniec moim 18-toletnim
strasznym cierpieniom żołądka, przywracając mi na nowo drogi skarb zdrowia. J. Comparet, proboszcz. —
Nr. 50,416: Hr. Stuart de Decies, par angielski, z cierpień żołądka ze wszystkiemi przypadłościami ner-
wowemi, kurczami i mdłościami. — Nr. 47,421; Panna E. Jacobs na 15-toletnie straszne cierpienia ner-
wów, niestrawność, hysteryę, i melancholię. — Nr. 49,842: Pani Marya Joly, po 50tu latach niestrawno-
ści, zatwardzenia, bólów nerwowych, dławicy, kaszlu, wiatrów, spazmów i mdłości. — Nr. 36,418: Doktor
Minster, z kurczów, spazmów, złego trawienia, i codziennych wymiotów. — Nr. 31, 328: P. W. Patching,
z hemoroid. — Nr. 46,270: P. Roberts, z wyniszczenia płuc, z kaszlem, wymiotami, zatwardzeniem i głu-
chotą 25-letnią. — Nr. 48,422 Hrabina de Castle-Stuart, z 9-cioletniej choroby wątroby, nieznośnej dra-
żliwości nerwów i obłąkania. — Nr. 44,816: Ksiądz Archidyakon Aleksander Stuart. z 3-letnich stra-
sznych cierpień nerwowych, reumatyzmu, bezsenności i niesmaku życia. — Nr. 43,810: M. G. Hencke
na skrofuły. — Nr. 46,210: Pan Martin, Doktor medycyny, z bolów żołądkowych i drażliwości żołądka,
które mu przez 8 lat, po 15 i 16 razy dziennie wymioty sprawiały. — Nr. 46,218: Pułkownik Watson,
z podagry, bolu nerwów, i upartego zatwardzenia. — Nr. 49,422: P. Baldwin, z najzupełniejszego zwą-
tlenia sił i sparaliżowania członków wskutek nadużyć za młodu. — Pan Baron Polentz, Prefekt w Lan-
genau, z upartego zatwardzenia i cierpień nerwowych. — Nr. 48,721: Pan Baron Załuskowski, Jenerał
dywizyi, z wieloletnich strasznych cierpień kanałów trawienia. — Nr. 53,860: Panna Gellard w Paryżu
przy ulicy Grand st. Michel 17, z suchot płucowych, po uznaniu jej za niewyleczoną, i że kilka tylko
miesięcy do życia jéj pozostaje. Więcej wzmacniająca a mniej kosztowna jak czokolada, herbata, kawa,
tłuszcz z wątroby mietusa, wynagradza pokarm ten tysiąc razy wartość swoje, w porównaniu z innemi.
Rewalescière wyleczyła 60.000 razy, gdzie wszystkie inne środki chybiły. — **Dom du Barry** 77 Re-
gent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto Torino
— W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 f. 75 c.; 6 kil. 40 fr. 12 kil 75 fr. — Sprzedaje w **Kra-
kowie:** apt. *Bruno Miczyński.* p. *W. Molędzińaki* i p. *Karol Rząca* kupiec; — we **Lwowie:**
apt *Zygmuut Rucker.* — w **Petersburgu** *Stoll* i *Schmidt. Hardy.*

Już niezadługo

☞ **dnia 25 Maja r. b.** ☜

zaczynają się ciągnienia

Frankfurtskiego Wielkiego Losowania pieniężnego,

w których wygrane będą trafne po złr. 200.000. 150.000, 130.000, 120.000, 115.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25 000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1·000 itd. płatne w srebrze.

☞ Losy oryginalne na wszystkie ciągnienia po **100 złr.** wal. austr., pół losy oryginalne po **50 złr.** wal. austr. Z zadatkiem 40 złr., 20 złr. lub 10 złr. może mieć szanowna Publiczność całkowity udział *we wszystkich korzyściach gry*, udając się spiesznie do głównego biora.

B. Grünbaum, Frankfurt a. M., (Praterplatz). (632-5-7)

☞ Dokładne plany gry i objaśnienia franko i bezpłatnie.

Zakład zdrojowy w Bardyjowie
W WĘGRZECH,
otwartym będzie dnia 1^go czerwca.

Alkaliczno-żelezista szczawa Bardyjowska zbawienne wywiera skutki w *niedokrewności* wszelkiego rodzaju, osobliwie zaś w *blednicy.* W rozlicznych *wadach części płciowych niewieścich*, pochodzących z osłabienia, mianowicie w *białych upławach, krwiotokach macicznych* i t. p. zasługuje ta szczawa na pierwszeństwo przed wszystkiemi lekami. W *chorobach żołądka i jelit*, jakiemi są osłabienie trawienia, nieżyty długotrwałe, zgaga i t. p. jest ona przewybornem lekarstwem. Niemniéj zbawiennem jest picie i kąpanie się w wodzie Bardyjowskiéj w *chorobach tkliwości nerwów*, *w chorobach pęcherza moczowego* i *nerek w zołzach* połączonych z niedokrewnością, i w długotrwałym *gośćcu.*

Bardzo korzystne położenie tego zdrojowiska na południowym stoku Karpat, zasłonionego górami od zimnego wiatru, w rozkosznéj wspaniałym lasem jodłowym otoczonéj dolinie, czyste, łagodne, balsamiczne powietrze i wyborna górska *żętyca*, sprowadzały także słusznie każdego lata do Bardyjowa znaczną liczbę *chorych na piersi.* (651-1 3)

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około *400 dobrze urządzonych pokojów mieszkalnych*, do 100 łazienek, dwie restauracye i zaleca się przy wszelkich wygodach *nadzwyczajną taniością.* I tak za pokój wygodnie urządzony płaci się na dobę 40—50 centów, za stół wspólny (o 5 potrawach) 80 cent., za kąpiel ciepłą w porządnych łazienkach zakładowych 21 cent., w domach prywatnych 22 cent. Zakład utrzymuje muzykę i kilka gazet, rozumie się polskich. *Poczta* listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie do Bardyjowa na Duklę. Bardyjów ma także *bióro telegraficzne.*

Zdrojowisko to odwidzają po największéj części *rodziny polskie,* które z największą uprzejmością od Węgrzynów przyjmowane *bywają.*

Opiekę lékarską i czuwanie nad gośćmi zdrojowymi ma już od lat kilku powierzone troskliwy i swém powołaniem przejęty lekarz zdrojowy

Dr. med. chir. i akuszer ***B. Wolan.***

Od Zarządu zakładu zdrojowego
w Bardyjowie.

KĄPIELE SIARCZANE
W LUBIENIU,

odległe o 3 mile od Lwowa, będą otwarte

dnia 20 Maja 1864.

(610-1-3) ***Zarząd kąpieli w Lubieniu*** (przez Lwów).

Kąpiele Siarczane
Trenczyńsko-Cieplickie
W WĘGRZECH.

Kąpiele te okazały już od wieków swoją skuteczność przy *cierpieniach gośćcowych, dnawych, przy porażeniach, przy bólach nerwowych*; również okazały się skutecznemi na *zły przymiot (syfilis), zołzy, zadawniałe złamania lub zwichnięcia kości, długotrwałe słabości skóry* itp.

☞ Pora kąpielowa zaczyna się **dnia 1 Maja** i trwać będzie **do końca Września r. b.**

Do przyjęcia gości kąpielowych służą dobrze urządzone pokoje, pomieszkania familijne z kuchniami, oraz nowo wybudowany z wszelką elegancyą umeblowany Hotel.

Dobra Kawiarnia i kilka Traktyerni zaspokoją wszelkie potrzeby Publiczności kąpielowéj.

Odpowiednio obsadzona Orkiestra, codzienne przedstawienia teatralne, bardzo piękny park, kryte elegancko oszklone miejsce do przechadzki, w którem się także znajdują czytelnie, nowe z porcelanowemi wannami i wygodnie urządzone kąpiele, tak że ciągłe ulepszenia i upiększenia postawiły Trenczyńskie-Cieplice w rzędzie najpiękniejszych miejsc kąpielowych.

Lekarzem kąpielowym jest ***Dr. Ventura,*** którego broszurę o kąpielach Trenczyńsko Cieplickich można nabyć u Mösnera w Trenczynie.

Jazda odbywa się koleją Północną aż do stacyi „U g. Hradisch," zaś koleją Południową aż do stacyi „Wartberg," z któremi to obydwiema stacyami zostaje w związku zwykła poczta wozowa jadąca do Trenczyńskich Cieplic i nazad.

Poczta listowa odchodzi codziennie we wszystkich kierunkach.

Na zapytania udziela najchętniéj wszelkich objaśnień *Kasyer Kąpieli Trenczyńsko-Cieplickich we Węgrzech* ***Baltazar Vermesy***

(478 2-3) **Inspektorat dóbr Trenczyńskich**
Jego Ekscelencyi barona Szymona Siny.

SYROP Z NADFOSFORONU
(d'hypophosphite) **Wapna.**

Przygotowany przez PP. Grimault et Cie, nadwornych Aptekarzy Księcia Napoleona; leczy słabości piersiowe, uporczywe kaszle, grypę i katary.

Jest to nowe przedniego smaku lekarstwo, uśmierza najuporczywszy kaszel, koklusz, katar i grypę. Leczy wybornie rozjątrzenie płuc i nieocenione sprawia skutki w cierpieniach suchotników. Działanie tego syropu uśmierza i łagodzi najnieznośniejsze kaszle i pod jego wpływem potnienie nocne ustaje i chorzy wkrótce odzyskują zdrowie, czerstwość i tuszę normalną. (137-14-15)

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego,* — w Wilnie u p. *Chrościckiego,* — we Lwowie u p. *Rukera,* — w Poznaniu u p. *Elsnera,* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego,* — w Kijowie u p. *Marcińczyka.*

☞ *Do Szanownych Panów Posiadaczy Dóbr.*

W skutek śmierci brata mego technika do sztucznej uprawy łąk i drenarza,

Jana Konrada Haas,

mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić P. T. Panów Obywateli i Posiadaczy Dóbr ziemskich, iż niżej podpisany, taksamo jak przedtem brat jego, przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia i roboty planów co do skrapiania i drenowania łąk, jako też podejmuje się wykonania tychże robót za najumiarkowańszą cenę

Uprasza zatem niżej podpisany Szanownych Panów o tęższamą przychylność i zaufanie, jaką się brat jego, nieboszczyk, szczycił. (538--5)

Wszystkie zlecenia tego rodzaju wykonane będą spiesznie i z największą sumiennością.

Jan Mikołaj Haas,
Technik do sztucznej uprawy łąk i drenarz w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 95/201.

Wynalezienie

prawdziwego, nieszkodliwego **środka kosmetycznego** do farbowania włosów było życzeniem tysiąca osób! Kto siwym włosom najpiękniejszy ciemny kolor nadać chce, niech używa

MILANES,

c.k. wyłącznie uprzywilejowanéj Pomady do farbowania włosów,

a skutek przewyższy najśmielsze oczekiwania. — Cena 2 złr. w. a.

Prawdziwy utrzymują: (463-10-12) w KRAKOWIE p. ***Józef Jaks,*** — we Lwowie p. ***L. Janowski,*** fryzyer, — w Wiedniu **w handlu Pachnideł *A. Maczuskiego,*** Kärnthnerstrasse 26, Rothenthurmstrasse N. 6.

MIESZKANIE,

całe pierwsze piętro zajmujące, w domu pod L. 343 (pod Murzynami) przy ulicy Floryańskiéj — z frontem na rynek — jest od 1go Lipca r. b. do wynajęcia. (664-2-3)

☞ Bliższa wiadomość w kancelaryi Adwokata ***Biesiadeckiego*** w Krakowie.

Najnowsze Losowanie pieniężne
2 Milionów 151.250
Marków,

zaręczone i nadzorowane przez Brunświcki książęcy Rząd Państwa.

Między 17.500 trafnemi, znajdują się główne wygrane na Marków: 250 000, 150.000, 100 000, 50.000, 2 po 25.000, 2 po 20 000, 2 po 15.000, 2 po 12.500, 2 po 10.000, 7.500, 5 po 5.000, 7 po 3.750, 85 po 2.500, 5 pd 1.250, 105 po 1.000, 130 po 500, 245 po 250 itd.

Najbliższe ciągnienie, w którem tylko wygrane wyciągnięte będą, nastąpi

dnia 9 Czerwca r. b.

Oryginalne losy (nie promesy), odstępuję po 7 złr. w. a. — pół losy po 3½ złr. w. a.

Zamówienia zamiejscowe, z załączeniem kwoty, uskuteczniają się spiesznie i punktualnie, a urzędową listę ciągnienia przesyła się bezpłatnie zaraz po ciągnieniu. Uprasza się o wczesne zamówienia w listach frankowanych pod adresem:

(645-2-6) ***„N. Horwitz,***
Banquier in Hamburg."

Sprzedaż WAPNA.

Niniejszem mamy zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności, że nasz nowo wystawiony (624--6)

Piec wapienny Rumfordzki,

położony przy samej kolei ztąd do Oświęcima, naprzeciw tutejszego dworca kolei, zaczął już wapno wypalać; przeto więc **od 15 b. m.** będzie świeżo wypalone wapno najlepszej jakości codziennie do sprzedania. Również sprzyja położenie tego pieca wapiennego dla przewozu wapna wozami, gdyż leży przy samej bitéj drodze do Austryi prowadzącej.

Zamówienia uprasza się przesyłać do podpisanego Urzędu.

Nowy Bieruń (Neuberun) w Pruskim górnym Szlązku w Maju 1864 r.

Urząd gospodarczy Państwa Kopczowice w Nowym Bierunie.

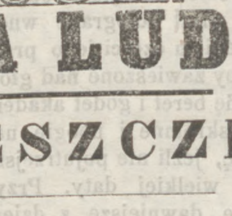
MEDYCYNY i CHIRURGII

Doktor Karmin,

rodem z Galicyi, odbywszy 16-letnią praktykę lekarską w Galicyi i Wiedniu, od kilku lat osiadł w Cieplicach Czeskich **(Teplitz),** gdzie z szanownemi gośćmi Polakami porady lekarskie w języku ojczystym odbywać może.

Mieszka: przy ulicy *Mühlstrasse* zum „Hohen Haus." (505-5-12)

C. kr uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.
OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 7^ém zwyczajnem zgromadzeniu walnem Akcyonaryuszów ck. uprzywil. kolei galicyjskiéj Karola Ludwika uchwalono

2 złr. w. a. superdywidendy od Akcyi za rok 1863,

która wypłaconą będzie w Lipcu r. b. razem z półroczną 5-procentową prowizyą.

Występujących w tym roku członków Rady zawiadowczéj obrano na nowo, mianowicie otrzymał:

1) ***A. O. Mises*** . . . . . 225 głosów
2) ***Leon książę Sapieha*** · 229 „
3) ***Edward kaw. Todesco*** 229 „

(641--3)

Wiedeń dnia 9 Maja 1864 r.

Rada Zawiadowcza.

Dnia 25 i 26 Maja r. b.

Wielkie Losowanie Wygranych Państwa,

z głównemi wygranemi na złr. 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 6.000, 5.000 itd. w srebrze.

Całe losy do tego ciągnienia przesyła ą się za nadesłaniem 6 złr. — pół losy 3 złr. — ćwierć losy po 1 złr. 50 c. w banknotach. Plany gry i listy ciągnienia bezpłatnie. (562-5-6)

Carl Schäfer, Staatseffecten Handlung, Frankfort a. M.

Illustrowany i opisaniami opatrzony

NAJNOWSZY CENNIK
wszelkiego gatunku

Maszyn gospodarskich,

przesyła na żądanie franko

G. SIGL,
(634--3)

Fabryka maszyn i Odlewarnia żelaza, w Wiedniu: Alsergrund.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayer a.*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*